



3 281 128

użytkowników



1 6 696 280

źródło: Google Analytics, listopad 2020

odtłon

dziennik

W S C H O D N I



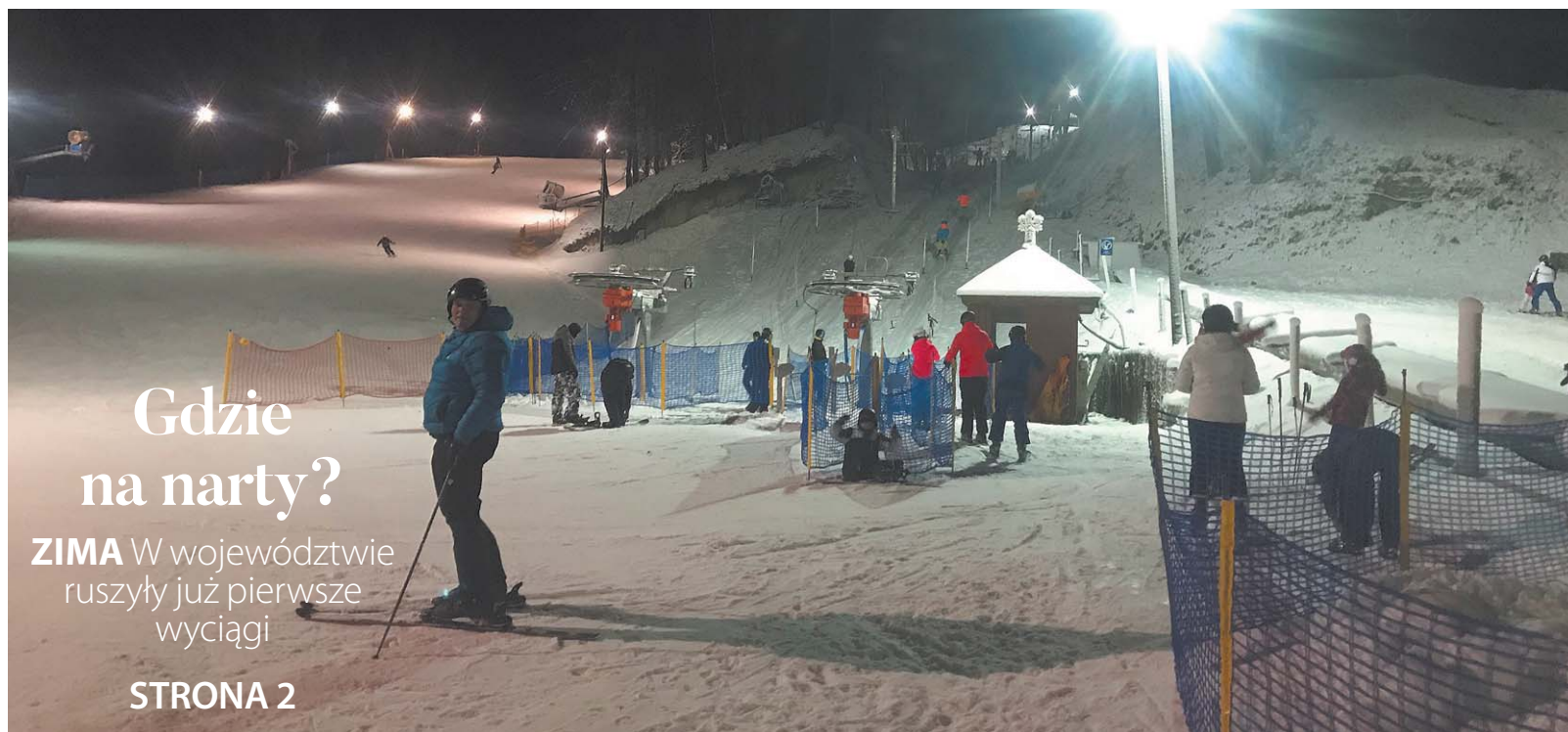
maluch
na OKŁADKĘ

zdjęcia
wszystkich
dzieci

DZIŚ
w MAGAZYNIE

PIĄTEK-NIEDZIELA
4-6 GRUDNIA 2020

Redaktor wydania:
Agnieszka Mazuś
Cena 3,00 zł
(w tym 8% VAT)
Rok XXVI Nr 237 (6946)
ISSN 2353-6926
NR INDEKSU 348325



Gdzie
na narty?

ZIMA W województwie
ruszyły już pierwsze
wyciągi

STRONA 2

FOT. STACJA NARCIARSKA KAZIMIERZ

Dziennikarstwo czy polityka?

MEDIA I PIENIĄDZE Trzy lokalne portale internetowe, w tym w naszym regionie, uruchomiło stowarzyszenie związane z działaczem Solidarnej Polski. Politycy innych partii, w tym rządzącej, uważają, że portale za pieniądze z Funduszu Sprawiedliwości będą promować ludzi Zbigniewa Ziobry

Tomasz Maciuszczak

Chodzi o Stowarzyszenie Przyjaciół Zdrowia. Jego członkowie są związani ze szczecińskim radnym Solidarnej Polski i współpracownikiem ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry Dariuszem Mateckim. W sierpniu stowarzyszenie otrzymało dofinansowanie z ministerialnego konkursu Funduszu Sprawiedliwości na „przeciwdziałanie przyczynom przestępczości”.

Projekt zakładał powstanie trzech lokalnych portali: szczecińskie24.pl, lubelskie.info i radomskie.info. W założeniu serwisy będą „prowadziły bieżącą działalność informacyjną, a także kampanie na temat działań podejmowanych ze środków Funduszu”.

Tematem zainteresowała się grupa posłów Lewicy. Podważają cel wydawania pieniędzy z Funduszu Spra-

wiedliwości na działalność związaną z mediami.

„Społeczny, nie polityczny”

Portal lubelskie.info zaczął działać w listopadzie. Codziennie pojawiają się teksty dotyczące naszego województwa, w większości oparte na komunikatach prasowych. Na Facebooku wykupiono sponsorowane posty – w efekcie w ciągu niespełna dwóch miesięcy „polubiło” go 34 tys. internautów.

– Nasz serwis na pewno nie ma promować polityków. Nadrzędnym celem jest stworzenie dobrego portalu regionalnego o charakterze społecznym, nie politycznym – zapewnia Joanna Suszko, redaktor naczelna Lubelskie.pl, wcześniej dziennikarka Katolickiego Radia Zamość.

– Te trzy portale powstały w celu promocji zadań finansowanych ze środków Funduszu Sprawiedliwości, ze szczególnym uwzględ-

nieniem pomocy osobom pokrzywdzonym przestępstwem. Choć publikują też informacje dotyczące życia danego regionu – tłumaczy z kolei Mariusz Wagemann, prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Zdrowia i współpracownik Dariusza Mateckiego.

Za ile? To tajemnica

Dlaczego stowarzyszenie postawiło akurat na Lublin? – Chcieliśmy działać na szerszą skalę. Akurat w województwie lubelskim mieliśmy współpracowników, dlatego byliśmy w stanie „objąć” ten region – tłumaczy Wagemann.

Potwierdza też doniesienia o wydaniu prawie 185 tys. zł na trwającą półtora miesiąca kampanię reklamową nowych portali (w tym lubelskie.info).

Jak ustalili dziennikarze OKO.Press, zlecenie trafiło do firmy Grzegorza Waltera, członka zarządu krajowego Porozumienia Jarosława Gowina i kolejnego współpracownika Mateckiego.

Wagemann nie zdradził nam, jaką kwotę jego stowarzyszenie otrzymało z Funduszu Sprawiedliwości. Na wysłane we wtorek pytania m.in. o wysokość dotacji nie odpowiedziało nam także Ministerstwo Sprawiedliwości.

Budowanie struktur?

Lubelscy politycy PiS pojawienie się portalu łączą z budowaniem w naszym regionie struktur koalicyjnego ugrupowania. – Solidarna Polska coraz mocniej stawia na województwo lubelskie, umiejętnie wykorzystując wewnętrzne konflikty w naszej partii. Taki portal mógłby być narzędziem, w którym mogliby promować swoich – mówi nam jeden z działaczy rządzącej partii.

Dodaje, że rozwijanie struktur formacji Zbigniewa Ziobry w naszym regionie zaczęło się po ubiegłorocznych wyborach parlamentarnych. – Gdy okazało się, że gość z Gdańska (chodzi o Jana Kanthaka – red.) może przyjechać, zrobić za ogromne środki kampanię i dostać się do Sejmu – mówi nasz rozmówca.

Kanthak to były rzecznik prasowy ministra sprawiedliwości i były radny z Gdańska, który o poselski mandat walczył startując z ostatniego miejsca na lubelskiej liście PiS. Choć w naszym regionie był praktycznie nieznany, został posłem. Obecnie jest szefem Solidarnej Polski na Lubelszczyźnie.

Temat serwisów internetowych Kanthak kwituje krótko: – To bzdura. Nawet nie wiem o istnieniu takiego portalu – mówi Dziennikowi Kanthak. Dopytywany, odsyła do biura prasowego Ministerstwa Sprawiedliwości i kończy rozmowę.

PRZEGŁĄD TYGODNIA

PONIEDZIAŁEK

SPRYCIARZ

Bezpłatne testy dla wszystkich chętnych – ogłosił z przymusem prezydent miasta Jakub Banaszek (PiS). Ale jak dokładnie sprawdzić temat, to chodzi o wszystkich z objawami Covid, których na badanie skieruje lekarz. Tylko że tak było przez cały czas. Teraz prezydent ogłosi kolejny sukces: bezpłatne szczepionki na „koronę” dla wszystkich



WTOREK

REPRESJONOWANY

Był przewodniczącym Rady Miasta Lublin Piotr Kowalczyk, obecnie rzutki deweloper i magnat medialny, w rok od zatrzymania go przez CBA w sprawie rzekomej milionowej łapówki wciąż nie usłyszał zarzutów. I w ogóle czuje się ofiarą zemsty PiS za wcześniejszą zdradę. „Ta sytuacja pokazuje, że w Polsce coraz ciekawsze jest życie ludzi związanych z opozycją (Kowalczyk to działacz PSL – red.) – utyskiwał.



Urzekła nas Pana historia

ŚRODA

WIZJONER

O górkach czeskich i planowanym parku naturalistycznym wypowiedział się właściciel terenu i szef TBV Wojciech Dzioba: – Mamy wiele pomysłów na zagospodarowanie tego terenu, by stał się bezpiecznym, atrakcyjnym miejscem dla wszystkich przy jednoczesnym nieingerowaniu w cenne walory przyrodnicze. Świetny pomysł! Na dobry początek można by usunąć te kilometry blaszanego plotu



CZWARTEK

NIEUGIĘTY

Prezydent Lublina Krzysztof Żuk (PO), mimo że radni z lewa i z prawa, a nawet z jego własnego klubu namawiali go do grzechu, czyli zwiększenia dofinansowania z budżetu miasta na prywatny klub żużlowy z 2,5 do 4 mln zł, pozostał głuchy na te prośby i kasy poskąpił. Panie Prezydencie, jak Pan nam teraz zaimponował!



PRZEBÓJ TYGODNIA

PISARZ

Posła Michała Krawczyka (PO) tak swędziała ręka, że aż napisał list do koleżanek i kolegów z PiS pod zgrabnym tytułem: „Opamiętajcie się!” Po tej inwokacji poseł Krawczyk przeszedł do Apelu Lubelskiego: (...) wzywam Was i proszę o okazanie sprzeciwu wobec planowanego przez rząd weta budżetu Unii Europejskiej na lata 2021-2027. Zostawcie na boku kalkulację polityczną i wstawcie się za Polską i Lubelszczyzną (...)



Posłanki i posłowie PiS ze śmiechu do dziś turlają się po podłodze

(KW)

Było smacznie, teraz zamawiasz ty!

GASTROCHALLENGE Zamawiają jedzenie na wynos w miejscowych restauracjach, zamieszczają zdjęcia posiłków na Facebooku i „nominują” do tego samego innych. Tak lokalnej branży gastronomicznej pomagają mieszkańcy Lubartowa

Paweł Puzio

Po decyzji rządu o kolejnym zamknięciu lokali gastronomicznych, wielu restauratorów znalazło się na skraju bankructwa. Jedną z ostatnich desek ratunku to przygotowywanie dań na wynos. Do zamawiania obiadów z lubartowskich lokali namawiał m.in. Krzysztof Paśnik, burmistrz miasta, który w październiku jako pierwszy użył hasztagu #LubartówZamawia.

Krok dalej poszedł Lubartowski Ośrodek Kultury.

– Pomysł tego challengeu zrodził się w trakcie wspólnego posiłku w pracy – mówi Adam Kościńczuk, dyrektor LOK. – Mimo lockdownu, cały czas mamy bardzo dużo pracy i często brakuje chwili, by przygotować sobie jedzenie. A oferta lubartowskiej gastronomii jest

bogata, zdrowa i pyszna. W dodatku za każdym lokalem kryje się sztab ludzi i ich dramaty związane z zamknięciem branży – dodaje.

Na czym polega zabawa zaproponowana przez LOK? Trzeba zamówić danie na wynos z lubartowskiej restauracji, wrzucić zdjęcie dostarczonego jedzenia na swój profil na Facebooku z hasztagiem #LubartówZamawia i nominować trzy osoby, firmy lub instytucje, które mają 48 h na złożenie zamówienia w jednej z restauracji.

– W tym trudnym czasie trzeba pomagać branży gastro, aby chociaż mieli pieniądze na opłaty i pensję dla kucharza. Codziennie zamawiamy posiłki u lokalnych restauratorów – mówi lubartowski przedsiębiorca Janusz



W bibliotece jak zawsze uczta nie tylko dla ciała, ale też dla ducha! – podkreślają pracownicy MBP

FOT. FACEBOOK

Pożak, który do internetu wrzucił zdjęcie zamówienia z Hotelu Vincentów, a do zabawy Cameleon Studio Mebli

Kuchennych, Stella Pack Lubartów i Pracownię Reklamy Czarny Kot.

– Akcja przeszła nasze najśmielsze oczekiwania. Facebook wypełnia się zdjęciami jedzenia zamawianego przez mnóstwo firm, urzędów i osób prywatnych – cieszy się dyrektor LOK.

Cieszą się też właściciele restauracji.

– Każda taka akcja jest cenna w tych trudnych czasach. Dobrze, że coś się dzieje – mówi Mariusz Domin, właściciel „W bramie”.

– W pierwszym tygodniu po zamknięciu gastro, mieliśmy bardzo mało zamówień na wynos. Teraz sytuacja poprawiła się. Ludzie zamawiają coraz więcej posiłków z dowozem. Być może jest to zasługa tego challengeu? – dodaje Monika Zielińska, właścicielka baru mlecznego „Kluska”.

Kazimierz pierwszy zaczyna sezon

ZIMA Już w ten weekend na niektórych stokach w naszym województwie będzie można pojeździć na nartach lub snowboardzie. W czwartek ruszył ośrodek w Kazimierzu Dolnym. W sobotę może zostać otwarty stok w Chrzanowie

W ostatnich tygodniach temperatura wyraźnie spadła, co ucieszyło właścicieli ośrodków narciarskich. Na większości z nich rozpoczęło się intensywne naśnieżanie, a wczoraj po południu ruszył wyciąg orczykowy w Kazimierzu Dolnym.

– Mamy tutaj wyjątkowy mikroklimat. Jest o ten jeden stopień chłodniej, niż na innych stokach regionu, dlatego szybciej udało nam się przygotować – tłumaczy Marcin Świdorski, właściciel Stacji Kazimierz Dolny.

Zgodnie z obowiązującym reżimem sanitarnym z wypożyczalni ośrodka jednocześnie może korzystać trzy osoby, a posiłki i ciepłe napoje restauracja wydaje tylko na wynos w jednorazowych naczyniach.

Na pozostałe stoki narciarze muszą jeszcze trochę poczekać. Blisko otwarcia jest Nartraj w Chrzanowie. Jak zapowiada jego właściciel, Piotr Rzetelski, decyzja o otwarciu w weekend zapadnie dziś. Wiele będzie zależało od pogody.

W Parchatce koło Puław przygotowano już na ostatniej prostej, ale o terminie otwarcia właściciel ośrodka Czesław Byczek jeszcze nie mówi.

– Nie wiem jeszcze, kiedy ruszymy, bo trudno przewidzieć, jaka będzie pogoda. Potrzebujemy trochę niższej temperatury. Poza tym wszystko jest już gotowe. Mamy dwa niezależne orczyki, więc gwarantujemy odpowiedni dystans. Dania będą wydawane przez okienko, a pokoje nad karczmą tylko dla podróży służbowych – tłumaczy przedsiębiorca.

Najbardziej w tyle wydaje się Rąbłów, chociaż obserwując stok można odnieść inne wrażenie.

– W środę na stoku pracowały już ratraki, więc to może wyglądać tak, jakbyśmy mieli za chwilę zaczynać, ale to nieprawda. Czekają nas jeszcze odbiory techniczne wyciągów i montaż nowego oznakowania. Musimy zatrudnić również pracowników obsługi, przynajmniej 10 osób – mówi Kazimierz Antoń, szef Nart-Sportu. – Powinniśmy zdążyć z otwarciem przed świętami, kiedy zainteresowanie narciarzy wzrośnie – dodaje. **RADOSŁAW SZCZĘCH**

„Podziemie fryzjerskie” wraca do prokuratury

ŚLEDZTWO Decyzja Prokuratury Rejonowej w Parczewie o umorzeniu postępowania była przedwczesna. Tak ocenił śledczy, którzy ponownie przeanalizowali akta sprawy o „podziemiu fryzjerskim” w parczewskim szpitalu

Onietypowym punkcie fryzjerskim, który działał w szpitalnych podziemiach 9 i 10 kwietnia, pisaliśmy kilka dni temu. Zgodnie z obowiązującymi przepisami zakłady fryzjerskie musiały być zamknięte. Ale strzyżenie szpitalnego personelu przyłapał wtedy „na gorąco” Andrzej Dejneka, dziennikarz lokalnej „Wspólnoty Parczewskiej”.

– W szpitalnej świetlicy było kilka kobiet. Dwie z nich siedziały na krzesłach, a fryzjerki obcinały

im włosy – opowiadał nam Dejneka.

Z jego relacji wynikało, że żadna z tych osób nie miała maseczki ani rękawiczek. Janusz Hordejuk, dyrektor szpitala, tłumaczył nam, że strzyżenie pracowników podyktowane było „względami higienicznymi i BHP, a nie względami kosmetycznymi”.

– Zachowane zostały wówczas wszelkie procedury bezpieczeństwa ze strony szpitala – zapewniał dyrektor, podkreślając, że chciał zadbać o „bezpieczeństwo higieny pracy pracowników”.

Sprawą zajęła się Prokuratura Rejonowa w Parczewie, która sprawdziła, czy doszło do przekroczenia uprawnień przez powiatowego inspektora sanitarnego w Parczewie oraz przez dyrektora parczewskiego szpitala.

W listopadzie umorzyła to postępowanie, tłumacząc, że „przebieg sprawy nie dopatrzyla”. Decyzja nie była jednak prawomocna.

– Akta tej sprawy przekazano do analizy przez ośrodek zamiejscowy Prokuratury Okręgowej w Białej Podlaskiej – mówi prokurator

Agnieszka Kępka, rzecznik lubelskiej Prokuratury Okręgowej.

– Wydanie decyzji merytorycznej w tej sprawie było przedwczesne – ocenia Jacek Drabarek, zastępca prokuratura okręgowego w ośrodku zamiejscowym w Białej Podlaskiej. – Wymaga ona pogłębienia ustaleń w zakresie materiału dowodowego, jak też dokonania pełnej oceny prawno-karnej zdarzenia.

Uwagi zostały już przekazane do parczewskiej prokuratury, która ma je wykorzystać w postępowaniu przygotowawczym. **(EB)**

Gdzie się kryją respiratory

ŚLEDZTWO – Sprzęt w dużej części jest w Polsce, ale Ministerstwo Zdrowia nie chce go odebrać – twierdzi prezes kontrowersyjnej firmy E&K z Lublina. Sąd Okręgowy w Warszawie właśnie postanowił, że spółka ma zwrócić resortowi 70 mln zł za respiratory, których nie dostarczyła

Katarzyna Prus

Cchodzi o umowę na zakup 1241 respiratorów za 200 mln zł, którą w kwietniu resort zdrowia zawarł ze spółką E&K.

– Do Sądu Okręgowego w Warszawie wpłynęły dotychczas dwie sprawy z powództwa Skarbu Państwa - Ministra Zdrowia reprezentowanego przez Prokuratorię Generalną Rzeczypospolitej Polskiej, o zapłatę z tytułu umowy dotyczącej dostawy respiratorów – informuje Sylwia Urbańska, rzecznik ds. cywilnych Sądu Okręgowego w Warszawie.

Sąd nakazał lubelskiej firmie zapłatę łącznie ok. 15,6 mln euro (czyli ok. 70 mln zł). Oba nakazy są nieprawomocne, spółka może się odwołać.

– Sprzęt w dużej części jest w Polsce, ale ministerstwo nie chce go odebrać – powiedział nam wczoraj Andrzej Izdebski, prezes E&K. Postanowienia sądu nie chciał jednak komentować. – Zajmują się tym moi prawnicy.

Poprosiliśmy wczoraj resort zdrowia o komentarz do słów Izdebskiego. Zapytaliśmy również, co się dzieje z dostarczonymi respiratorami i czy korzystają z nich szpitale. Odpowiedzi nie dostaliśmy.

Jak informował na początku listopada tvn24.pl, „200 respiratorów, które Ministerstwo Zdrowia ku-

piło od handlarza bronią, jest w składnicy Agencji Rezerw Materiałowych w Szepietowie w województwie podlaskim”. ARM nie wyda je ich szpitalom „z nieznanego powodu”.

Przypomnijmy, że na początku listopada resort zdrowia zawiadomił Prokuratorię Generalną RP i zażądał od lubelskiej spółki spłaty zaległości dotyczących niezwróconych przedpłat i kar umownych.

– W następstwie zawartej umowy i przewidzianych w niej przedpłat, firma dostarczyła sprzęt o wartości 9 mln euro. Od pozostałej części umowy, w związku z niedotrzymaniem terminów dostaw, Ministerstwo Zdrowia odstąpiło, żądając jednocześnie zwrotu pozostałych wpłaconych środków

wraz z odsetkami i karami umownymi – tłumaczył wówczas Wojciech Andrusiewicz, rzecznik resortu. Zaznaczył, że lubelska firma zwróciła dotychczas 14 mln euro i zadeklarowała, że pozostałą zaległą kwotę ureguluje do końca października. Tak się jednak nie stało.

Umowa z lubelską spółką została podpisana, mimo że firma nie była wcześniej znana w branży medycznej, a jej prezes to postać bardzo kontrowersyjna. „Gazeta Wyborcza” pisała w czerwcu, że „należąca do handlarza bronią spółka E&K” nie dostarczyła jeszcze ani jednego aparatu. Według „GW” resort kupił też urządzenia po wyjątkowo wysokich cenach. Dostawy sprzętu miały zacząć się w kwietniu i zakończyć w czerwcu.

Kierowca ciężarówki martwy w kabinie

Polska i niemiecka policja zajmują się tajemniczą śmiercią kierowcy ciężarówki z Łukowa. Pan Grzegorz został znaleziony martwy w kabinie swojego tira pod Magdeburgiem w Saksonii

„Piszę post, ponieważ liczę na Waszą siłę. W Niemczech został zamordowany syn mojej kuzynki, kierowca tira. Został znaleziony w kabinie samochodu z poderżniętym gardłem. Wczwartek był z nim ostatni kontakt, miał jechać do Polski. Został znaleziony w przeciwnym kierunku” – napisała na Facebooku pani Katarzyna, prosząc o pomoc w poszukiwaniu sprawców. Jej apel był szeroko udostępniany na polonijnych grupach w Niemczech.

– Jestem kuzynką Grzesia mamy. Jednak nie jestem upoważniona do udzielania informacji – przyznaje dzisiaj pani Katarzyna. Okazuje się, że pan Grzegorz pochodził z Łukowa. Pracował dla niemieckiego przewoźnika.

– Śledztwo prowadzi niemiecka policja w Börde pod nadzorem prokuratury w Magdeburgu – informuje biuro prasowe Ministerstwo Spraw Zagranicznych.

Zwłoki mieszkańca Łukowa znaleziono w kabinie jego ciężarówki na stacji benzynowej w miejscowości Hohe Börde w Saksonii.

– Ze względu na miejsce zdarzenia sprawą zajął się Wydział Konsularny Ambasady RP w Berlinie. Mogę po-

twierdzić, że jest on w dalszym ciągu zaangażowany w jej wyjaśnienie – mówi Dariusz Pawłoś, rzecznik ambasady RP w Berlinie. – Nasza placówka była również w kontakcie z rodziną zmarłego, której udzielono niezbędnej pomocy konsularnej – dodaje.

Rodzina kierowcy złożyła też zawiadomienie do lubelskiej prokuratury.

– Wszczynamy postępowanie w sprawie nieumyślnego spowodowania śmierci – mówi prokurator Agnieszka Kępka, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie. – Będziemy zwracać się do strony niemieckiej o materiały z postępowania. A na razie będziemy przesłuchiwać członków rodziny – dodaje.

Jeśli ciało zostanie sprowadzone do Polski, to śledczy zlecą też sekcję zwłok. O sprawę zapytaliśmy również policję w niemieckim Magdeburgu.

– 21 listopada odnalezione zostały zwłoki polskiego kierowcy w jego pojeździe. Dokładnie w tzw. „strefie odpoczynku” na stacji benzynowej w Hohe Börde. W trakcie tego śledztwa nie znaleziono żadnych śladów ingerencji z zewnątrz – mówi nam Ilona Wessner z wydziału prasowego policji w Magdeburgu.

R E K L A M A

BARBÓRKA 2020

Z okazji zbliżającej się Barbórki, składam wszystkim górnikom, pracownikom branży górniczej oraz ich rodzinom wyrazy uznania i najserdeczniejsze życzenia zdrowia, wszelkiej pomyślności oraz szczęścia górniczego. Niech święta Barbara nieustannie otacza Was i Wasze rodziny opieką, zapewniając poczucie bezpieczeństwa, komfortu życiowego oraz pewności dnia jutrzejszego.

Szczęść Boże!
Zarząd LW Bogdanka

BOGDANKA

To było do przewidzenia

BEZSILNOŚĆ Świeżo posadzony żywopłot, chociaż taką miał spełnić rolę, nie powstrzymał części kierowców przed dzikim parkowaniem na skraju pl. Kaczyńskiego. Wcześniej zastawiany był tutaj chodnik, później autami niszczone był trawnik, teraz kierowcy zaczynają rozjeżdżać krzewy.

Dominik Smaga

Ta praca może pójść na marne – martwi się nasz Czytelnik, jeden z mieszkańców ul. Karłowicza. Wczoraj rano próbował zainteresować służby porządkowe kierowcami niszczącymi żywopłot, który pojawił się tu zaledwie kilka dni temu. 264 krzewy miały zniechęcić do wjeżdżania samochodami na część przeznaczoną dla pieszych.

Warto przypomnieć, że posadzenie żywopłotu to kolejna bitwa w podjazdowej wojnie z dzikim parkowaniem na skraju pl. Kaczyńskiego. Dotychczasowe ruchy władz miasta nie rozwiązały problemu. Najpierw urzędnicy kazali rozebrać część chodnika, by stworzyć w nim długi, wąski trawnik. Miało to umożliwić strażnikom miejskim karanie parkujących tutaj kierowców.

Metoda „na trawnik”

– Nie możemy karać za wjazd na chodnik, który w świetle przepisów nie jest chodnikiem, tylko utwardzoną częścią pl. Kaczyńskiego – wyjaśnia Robert Gogola, rzecznik Straży Miejskiej. Po urządzeniu wąskiego trawnika teoretycznie możliwe



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

stało się karanie kierowców za niszczenie urządzonej zieleni.

Kiedyś strażnicy uznawali, że nie mogą karać za rozjeżdżanie trawnika, który zmienił się w klepisko. Obecnie mają inne podejście. – Z orzecznictwa sądów wynika, że niszczenie zieleni ma miejsce również wtedy, gdy nie widać trawy,

bo uszkadzany jest układ korzeniowy – mówi Gogola. – Za niszczenie zieleni w tym miejscu pl. Kaczyńskiego nałożyliśmy od początku roku 22 mandaty karne na łączną kwotę 4050 zł.

22 ukaranych od stycznia to jednak niedużo, biorąc pod uwagę, że rząd zaparkowanych samochodów było tu widać codziennie.

Metoda na „żywopłot”

Ostatnim pomysłem, zgłoszonym przez mieszkańców i podchwyconym przez urzędników, był żywopłot. W tym tygodniu posadzono 264 krzewy pęcherznicy. – Obsadzenie tego fragmentu krzewami powinno stanowić naturalną barierę przed rozjeżdżaniem oraz zapobiec parkowaniu – stwierdza

Monika Głazik z biura prasowego Ratusza.

Mimo to kierowcy wciąż próbują tu parkować. Na kolejne takie przypadki postanowił zareagować nasz Czytelnik. – Zadzwoń na Straż Miejską, strażnik przyjechał, ale nawet nie wyszedł z auta. Poinformowałem też policję. Na zdjęciach widać jak radiowóz policyjny prze-

jeżdża obok źle zaparkowanego samochodu i nawet się nie zatrzymuje. Dzwoniłem też do Biura Miejskiego Architekta Zieleni i powiedziałem mi, że „zostaną podjęte jakieś działania” – relacjonuje mieszkaniec ul. Karłowicza.

Straż Miejska zapewnia, że zajęła się sprawą. – Za wycieraczką jednego pojazdu zostawiliśmy wezwanie do złożenia wyjaśnień – mówi Gogola. Przez pewien czas strażnicy czekali i patrzyli, czy ktoś jeszcze spróbuje wjechać przez krzewy. – Będziemy tu regularnie – deklaruje rzecznik.

Bez zasieków ani rusz

Zdaniem naszego Czytelnika bariera z krzewów może nie przetrwać tutaj zbyt długo. – Kiedy spadnie śnieg, żywopłot będzie niewidoczny i kierowcy nawet go nie zauważą – twierdzi mężczyzna. – Żywopłot nie odstrasza kierowców i wymaga dodatkowych zabezpieczeń.

Ratusz zapewnia, że się tym zajmie. – Postaramy się jak najszybciej zabezpieczyć krzewy drewnianymi palikami lub zastosujemy w tym miejscu inne rozwiązanie ochronne – deklaruje Głazik.

„Ale lipy” czy „ale lipa”?

ZIELEŃ Wczoraj zaczęło się sadzenie 13 dużych lip wzdłuż Krakowskiego Przedmieścia. Drzewa będą rosły w rabatkach „wykrojonych” z chodnika między ul. 3 Maja a Ewangelicką po stronie murku z kwiatami

Prace przy sadzeniu drzew potrwać około trzech dni – zapowiada Justyna Góźdz z biura prasowego Ratusza. – Następnie na pozostałej powierzchni rabat, wyłożonych matą ogrodniczą i wysypanych korą, rozpocznie się sadzenie ponad 700 krzewów ozdobnych gatunku irga błyszcząca oraz róża Marathon. Rabaty z nasadzeniami zajmą powierzchnię 200 mkw. Ich wykonanie zakończy się w przyszłym tygodniu.

Podrośnięte już lipy będą ustabilizowane podziemną kratą i pasami z tworzywa, wyposażone w system dostarczający wodę i powietrze korzeniom, a same korzenie będą oddzielone specjalną barierą od przebiegających niedaleko podziemnych instalacji. – Każda lipa otrzyma szczepionkę mikoryzową, zawierającą pożyteczne grzybnie, które rozwijając się w glebie wspomagać będą drzewo w jego prawidłowym rozwoju i wzroście – zapewnia Ratusz.

Nowa zieleń zabrała kierowcom część miejsc parkingowych, zostanie ich teraz 14. Właśnie dlatego zmiany na Krakowskim Przedmieściu były oprotowane przez część działających tutaj przedsiębiorców.

– Smutno się robi patrząc na niektóre pomysły pana podwładnych – pisał do prezydenta Lublina były prezydent Paweł Bryłowski, adwokat prowadzący tu kancelarię. Przekonywał, że sadzenie krzewów to złe

rozwiązanie. – Przez pięć-sześć miesięcy w roku będą to białe zaspy śniegiem lub błotem z solą.

Po zakończeniu prac ogrodniczych ma się rozpocząć remont jezdni i chodnika. – O ile warunki atmosferyczne pozwolą, prace drogowe będą realizowane w tym roku – zapowiada Góźdz. – Jeśli pogoda uniemożliwi jednak prowadzenie robót na jezdni, wówczas będą one kontynuowane wiosną przyszłego roku. (DRS)



FOT. UM LUBLIN

Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Pana

Krzysztofa DZIDY

wieloletniego pracownika
Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie

Rodzinie i Bliskim

składamy
wyrazy głębokiego współczucia

Wojewoda Lubelski
Dyrektor Generalny
oraz koleżanki i koledzy
z Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie



n361

Z żalem zawiadamiamy,
iż dnia 27 listopada 2020 r.,
odszedł nasz ukochany tata, dziadek i pradiadek

śp.

**Józef
WOŹNIAK**

Nabożeństwo żałobne odbędzie się
w Kościele Św. Anny w Lubartowie dnia 5 grudnia o godz. 11,
po którym nastąpi odprowadzenie naszego taty
do grobu na miejscowym cmentarzu.

Syn Aleksander, córka Agata,
wnuki i prawnuki

n363

Z głębokim żalem żegnamy
mgr

Barbarę GRABARZ

Wieloletniego pracownika
Laboratorium Kliniki Neurologii SPSK 4 w Lublinie

Kierownik i Pracownicy
Katedry i Kliniki Neurologii SPSK 4 w Lublinie

n364

Pani Agacie Góreckiej

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

MAMY

składają
Dyrekcja i Pracownicy
Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad
Oddziału w Lublinie

n362

Leszno? Mamy problem

ZGRZYT 30-metrowy diabelski młyn pojawił się na Błoniach obok Zamku. Problem w tym, że ustawiono go bez pozwolenia konserwatora zabytków, który zapewnia, że takiej zgody nawet nie by nie wydał, bo konstrukcja przytłacza widok na Stare Miasto. Konserwator zapowiada również, że wyda nakaz usunięcia obiektu



Wczoraj trwał montaż diabelskiego młyna. Ustawiony nieopodal zamku ma 30 metrów wysokości, a samo jego koło ma 25 m średnicy

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Dominik Smaga

Diabelski młyn, z którego będzie można oglądać miasto, stanął nie daleko al. Unii Lubelskiej. Wczoraj nie był jeszcze uruchomiony, a jego właściciel nie informował o tym, kiedy urządzenie zacznie działać.

Według Huberta Mąćka, miejskiego konserwatora zabytków, taka konstrukcja w ogóle nie powinna się tutaj pojawić.

– Po pierwsze nie było żadnego wniosku o zgodę na umieszczenie tutaj takiego obiektu. Taki wniosek powinien być, ponieważ jest to teren znajdujący się w obrębie zespołu urbanistycznego Starego Miasta i śródmieścia Lublina wpisanego do re-

jestru zabytków – wyjaśnia Mąćka.

Zdaniem Mąćka niemożliwe jest zalegalizowanie tej konstrukcji. – Gdyby nawet inicjatorzy wystąpili z takim wnioskiem, to nie mogliby uzyskać pozwolenia. Nie uważam, żeby to było dobre miejsce na taki obiekt. Jest za duży i mocno ingeruje w panoramę Starego Miasta widzianą od jego najatrakcyjniejszej, wschodniej strony – stwierdza konserwator.

Cały diabelski młyn ustawiony nieopodal zamku ma 30 metrów wysokości, a samo jego koło ma 25 m średnicy. – Wierzch tego koła jest mniej więcej na poziomie dachu kościoła dominikanów – obrazuje Mąćka. – Z jednej strony takie

urządzenie daje możliwość oglądania panoramy miasta z góry, ale samo jest elementem dysharmonijnym dla tych, którzy na to koło nie wchodzi. Jest to przykład zjawiska, które się nazywa prywatyzacją przestrzeni publicznej. W różnych miastach europejskich takie koła się pojawiają, ale nie bezpośrednio przy obiektach historycznych, tylko w pewnym oddaleniu.

Konserwator już wcześniej dostawał różne pytania o możliwe lokalizacje takiego koła widokowego. Proponował wtedy takie miejsca jak nieodległe od Starego Miasta okolice Aqua Lublin, czy tereny przy Rusałce. Wskazywał też rejon stadionu Arena Lublin.

Właścicielem urządzenia, co nietrudno było ustawić, jest firma Robland z wielkopolskiego Leszna. Wszystkie ciężarówki miały rejestrację z tamtego powiatu, a dzwoniąc do firmy uzyskaliśmy potwierdzenie, że koło ustawione w Lublinie należy właśnie do niej. Nie uzyskaliśmy natomiast żadnego komen-

tarza do zamieszania z pozwoleniem od konserwatora zabytków. Usłyszeliśmy jedynie, że właściciele „są w rozjazdach”.

– Jedyne, co mogę teraz zrobić, to wszcząć postępowanie administracyjne i wydać nakaz usunięcia tego obiektu. Nie można akceptować działań tak samo-

wolnych – stwierdza Hubert Mąćka. Urzędowe procedury mogą jednak potrwać dość długo, więc diabelski młyn może nie zniknąć prędko. – Oczywiście adresat nakazu będzie mógł się od niego odwołać, jak to w postępowaniu administracyjnym – przyznaje miejski konserwator zabytków.

REKLAMA

UWAGA KONKURS!

**Żyj eko,
dziel się pomysłami
i zgarnij kasę!**

ORGANIZATOR

dziennik
WSCHODNI

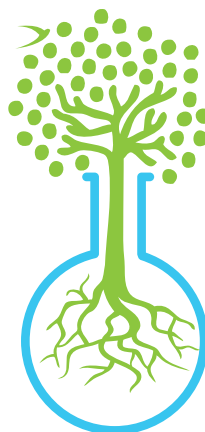
PATRON

GRUPA
AZOTY
PUŁAWY

**ZIELONY
WOŁONTARIAT**

II edycja

**poczuj chemię
do bycia eko**



**na twoje pomysły
czekamy
do 6 grudnia**

*Regulamin konkursu i formularze zgłoszenia dostępne na: www.dziennikwschodni.pl
e-mail: eko@dziennikwschodni.pl Szczegóły pod numerem telefonu **697 770 404**

**TANIE
OPŁATY
ZA RACHUNKI!**

**U NAS OPŁACISZ
TANIO RACHUNKI ZA:**

- PRĄD, GAZ
- TELEFON
- INTERNET
- ZUS, US
- ABONAMENT RTV

* Przelewy w wysokości
0,99 zł dla posiadaczy Rachunku
IKS Płatności w Kasie Unii Lubelskiej.

0,99 zł*

Zapraszamy do placówek Kasy Unii Lubelskiej:

- Lublin ul. Br. Wieniawskich 5B, tel. 81 756 96 04
- Lublin ul. Narutowicza 62, tel. 81 534 90 70
- Lublin pl. M. C. Skłodowskiej 4A, tel. 81 533 75 47
- Lublin ul. Krańcowa 107, tel. 81 526 26 60
- Lublin ul. Z. Krasińskiego 2, tel. 81 528 08 67
- Turka ul. Bukowa 2, tel. 81 759 65 53

Nowy budynek w centrum

PLANY Czteropiętrowy akademik może powstać przy ul. 3 Maja, w miejscu po Wojewódzkiej Poradni Skórno-Wenerologicznej. O pozwolenie na taką budowę stara się w Urzędzie Miasta lubelska firma Idea Invest. Spółka już wcześniej dostała od miejskich urzędników decyzję dopuszczającą takie zagospodarowanie nieruchomości

Dominik Smaga

W lutym minie osiem lat odkąd oblegana poradnia zniknęła z centrum Lublina, bo władze województwa postanowiły ją zlikwidować i włączyć do szpitala przy al. Kraśnickiej. Przy ul. 3 Maja 5a pozostał opuszczony, parterowy barak, który był siedzibą dermatologów.

Wiele pomysłów

Od tamtej pory do Urzędu Miasta trafiły już trzy wnioski o ustalenie nowego przeznaczenia tej nieruchomości. Dodajmy, że ta część Lublina nie ma uchwalonego przez Radę Miasta planu zagospodarowania, który szczegółowo określałby możliwy sposób wykorzystania każdej działki. Tam, gdzie nie ma planu, o przeznaczeniu działek decydują urzędnicy, którzy wydając tzw. wuzetkę, czyli decyzję o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu.

Z urzędu wyszły cztery „wuzetki” dotyczące tej nieruchomości. Pierwsza, wydana w 2014 r., przesądzała



Spółka starająca się o zgodę na budowę tu akademika nie zdradza szczegółów dotyczących obiektu i terminu rozpoczęcia robót

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

o tym, że budynek po przychodni można rozebrać. W kolejnym roku zapada decyzja dopuszczająca budynek wielorodzinny (na jej podstawie taki obiekt faktycznie tu powstał), a potem

„wuzetka” mówiąca o budynku hotelowym.

Ma być akademik

Ostatnia decyzja została wydana w roku 2017 i pozwalała ona wykorzystać

nieruchomość z barakiem pod akademik o sześciu kondygnacjach nadziemnych. Właśnie tę „wuzetkę” zamierza teraz „skonsumentować” spółka Idea Invest, bo na jej podstawie złożyła

wniosek o pozwolenie na budowę.

– Planowana inwestycja zakłada powstanie domu studenckiego z usługami towarzyszącymi i garażem wielostanowisko-

wym – potwierdza Justyna Góźdz z biura prasowego Ratusza. – Zgodnie z projektem, budynek ma mieć 5 kondygnacji nadziemnych i 1 podziemną oraz 23 miejsca postojowe w garażu podziemnym. Wniosek jest w trakcie rozpatrywania.

Dodajmy, że spółka ostatecznie zdecydowała się na mniejszą liczbę pięter niż dopuszczała decyzja o możliwym sposobie wykorzystania działki.

Firma jeszcze milczy

Spółka starająca się o zgodę na budowę akademika nie zdradza szczegółów dotyczących obiektu i terminu rozpoczęcia robót. Idea Invest ma na swoim koncie m.in. dwa nowe budynki przy ul. 3 Maja, biurowiec przy Jana Sawy, budynek wielorodzinny na końcu Spokojnej, blok przy ul. Filaretów obok ul. Skrzatów, teraz szykuje się do wspólnej z TBV budowy bloków w miejscu po stalowym szkielecie niedoszłej hali sportowej przy Jutrzenki.

Mikołaj powie: bileciki do kontroli

ŚWIĘTA NADJEŻDZA

Specjalnie ozdobiony zostanie jeden z miejskich trolejbusów, a część kierowców MPK będzie pracować w przebraniach. Takie atrakcje szykowane są na niedzielne mikołajki

Nie każdy może to pamiętać, ale świętowanie mikołajek w lubelskiej komunikacji zapoczątkowali kilka lat temu dwaj kierowcy MPK, zmiennicy, którzy przebrali się w mikołajowe stroje. Jednego z nich wypatrzyliśmy za kierownicą, a nasze zdjęcie zrobiło furorę w internecie i przewoźnik podchwycił pomysł. Od tamtej pory część kierowców przebiera się 6 grudnia.

W tym roku Zarząd Transportu Miejskiego postanowił przystroić wszystkich swoich kontrolerów. – Obowiązkowym elementem ich stroju będą czerwone czapki z białym pomponem. Mikołajów-kontrolerów będzie można spotkać przez cały dzień – zapowiada Monika Fisz z ZTM w Lublinie. Przebrać ma się także część kierowców MPK. – Do służ-

bowego stroju włożą czerwone czapki – informuje Fisz. – Będzie można ich spotkać do wieczora na różnych liniach obsługiwanych przez lubelskie MPK.

Dłużej, bo do Trzech Króli, po ulicach Lublina ma kursować specjalnie przystrojony trolejbus. – Na zewnątrz pojazd będzie oklejony grafiką w choinki i płatki śniegu – informuje ZTM. Po raz pierwszy świąteczny trolejbus można było spotkać na ulicach rok temu, wtedy w jego wnętrzu były także dekoracje z włóczki. (DRS)

Mikołaj u chorych dzieci

ŚWIĘTY NADJEŻDZA

W tym roku nie będzie tradycyjnego Orszaku św. Mikołaja. Biskup Miry jednak przejedzie w niedzielę ulicami zabytkowym autem. Jak co roku zawiezie prezenty chorym dzieciom.

Orszak św. Mikołaja od 6 lat jest organizowany przez parafię na Czwartku (której patronuje święty od bezinteresownej dobroci) i Fundację Szczęśliwe Dzieciństwo. Świętu towarzyszył przemarsz uczestników na czele ze św. Mikołajem. W tym roku trzeba było z tego niestety zrezygnować.

– Trudno wyobrazić sobie aby św. Mikołaj miał nie odwiedzić dzieci – zaznacza ks. Piotr Kawałko, proboszcz Parafii pw.

św. Mikołaja. 6 grudnia Orszak św. Mikołaja połączony z odpustem parafialnym rozpocznie się od mszy św. w kościele na Czwartku (godz. 11.30).

– Później na placu przed świątynią zostaną poświęcone prezenty dla dzieci, które udało nam się skompletować dzięki naszym darczyńcom i sponsorom, na czele z Fabryką Cukierków „Pszczółka” – mówi proboszcz. – Św. Mikołaj będzie poruszał się zabytkowym samochodem. Najpierw zawiezie prezenty małym pacjentom z oddziału chorób zakaźnych przy ul. Biernackiego. Później odwiedzi Uniwersytecki Szpital Dziecięcy a także ośrodki dla dzieci

niepełnosprawnych przy ul. Hirsfelda i ul. Doświadczalnej. O godz. 17.30 będzie różaniec w intencji dobrego wychowania dzieci i młodzieży i w trudnych sprawach wychowawczych, pół godziny później rozpocznie się msza. O godz. 19. zostanie rozstrzygnięty Ogólnopolski Konkurs Plastyczny, którego bohaterem był oczywiście biskup Miry, na który wpłynęło 2920 prac z całej Polski. Na zakończenie (godz. 19.30) organizatorzy zaplanowali Koncert Papięski z udziałem Alicji Węgorzewskiej (śpiew), Macieja Miecznikowskiego (śpiew) i Roberta Grudnia (organy, fortepian). Wydarzenie będzie transmitowane online. (AA)

REKLAMA

Podaruj Paczkę Brata Alberta

Chcemy obdarować 350 rodzin Paczkami Świątecznymi, dzięki którym przygotują wieczrę wigilijną

Wesprzyj naszą akcję – na Paczce znajdują się informacje, że to Ty ją ufundowałeś!

paczkabrataalberta.pl
www.albert.lublin.pl

Bractwo Miłosierdzia im. św. Brata Alberta ul. Zielona 3, 20-082 Lublin
ING: 23 1050 1953 1000 0023 3387 2428

Mural edukacyjno-patriotyczny

HISTORIA

Na murach Aresztu Śledczego powstał mural edukacyjno-patriotyczny, przedstawiający sylwetki Żołnierzy Wyklętych. Praca powstała w efekcie współpracy pomiędzy AS Lublin a Fundacją im. Kazimierza Wielkiego, zgodnie z porozumieniem zawartym pomiędzy instytucjami.

(OPRAC.)



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Kładka z niczego donikąd

ZAGADKA Jest już gotowa, kosztowała dwa miliony, ale co tak naprawdę ma połączyć? Niektórzy nawet określają, że jest to połączenie „z niczego, donikąd”. Ratusz ripostuje, że to pierwszy tak widoczny efekt rewitalizacji Rynku II, a z oceną trzeba poczekać do zakończenia inwestycji

Paweł Puzio

30 listopada wykonawca kładki zakończył prace przy pieszo-rowerowej kładce łączącej Stare Miasto z osiedlem Samsonowicza w Łęcznej. Kładkę położono nad ruchliwą drogą w kierunku jezior. W mieście słychać głosy, że ta kładka to nonsens rodem z filmów Stanisława Barei. – Taki miś. Kładka „z niczego donikąd” – takie opinie krążą po Łęcznej.

– Budowa kładki to efekt postulatów mieszkańców zgłaszanych podczas konsultacji społecznych w ramach rewitalizacji Rynku II – odpowiada Grzegorz Kuczyński, rzecznik prasowy łęczyńskiego magistratu. – Ludzie narzekali podczas konsultacji, że trudno jest bezpiecznie przejść tę ru-

chliwą drogę. Szczególnie latem, gdy nad jeziora ciągnie sznurek samochodów. Jest to kręty odcinek, a najbliższe przejścia są dość odalone.

Łączna w obrębie Starego Miasta ma unikalny układ miejski. Składa się z trzech rynków – I, II i III. Pierwszy i trzeci już zostały odnowione, a teraz trwa rewitalizacja Rynku II. Koszt to 13 milionów złotych, z czego 11 doклада Unia. – Budowę kładki i jej funkcjonalność będzie można ocenić po zakończeniu rewitalizacji Rynku II, czyli w przyszłym roku. Kładka pozwoli mieszkańcom i turystom bezpiecznie przemieszczać się pomiędzy stara a nową Łęczną, ułatwi dostęp do zabytkowego kościoła pw. św. Marii Magdaleny – mówi rzecznik. – Dodam jedynie, że pod kładką powstanie skwer, do którego będzie

można zejść po schodkach i odpocząć – dodaje Grzegorz Kuczyński.

Przebudowa Rynku II przewiduje także budowę chodników i dróg wokół placu, nowego oświetlenia, rozbudowę monitoringu oraz nasadzenia. Poza tym w zachodniej pierzei trwa budowa wielofunkcyjnego budynku. Znajda się w

nim mieszkania socjalne oraz pomieszczenia do prowadzenia różnego rodzaju aktywności mieszkańców. – Mało kto wie, że Rynek II dorównuje powierzchnią, a być może nawet przewyższa, rynek w Zamościu – dodaje rzecznik.

Przypomnijmy, że w ramach przebudowy Rynku I gruntownie odnowiono

ratusz, wybrukowano plac, powstały fontanny. Odświeżono budynek Urzędu Stanu Cywilnego, na tyłach posadzono ogród różany oraz powstał nowoczesny szalet. Oprócz odnowienia ulic i chodników wymieniono podziemną infrastrukturę. Odnowiono także kamienicę, oddając łącznikom mieszkania komunalne.

Na Rynku III zmodernizowano 5 budynków wielorodzinnych, przebudowano kanalizację deszczową, układ komunikacyjny z parkingami i chodnikami oraz wykonano plac zabaw i siłownię pod chmurką. A nad bezpieczeństwem mieszkańców czuwają kamery monitoringu miejskiego.



Bądź przedsiębiorczy! Fundusze Europejskie Ci w tym pomogą!

Masz pomysł na biznes i planujesz założenie firmy? Mamy dla Ciebie dobrą informację! Już za miesiąc rozpocznie się nabór wniosków w konkursie dla przyszłych przedsiębiorców w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020.

Konkurs dla instytucji

Działanie 9.3 Rozwój przedsiębiorczości – pod tą nazwą kryje się szansa na zwiększenie liczby nowych miejsc pracy w województwie lubelskim. Już pod koniec grudnia br. w ramach tego działania ogłoszony zostanie konkurs, którego celem będzie wybranie instytucji udzielających bezzwrotnego wsparcia dla osób z regionu zamierzających rozpocząć prowadzenie działalności gospodarczej. W naborze mogą brać udział jednostki samorządu terytorialnego i ich jednostki organizacyjne. Projektami zarządzać mogą także osoby prawne i jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej, w szczególności organizacje pozarządowe i partnerzy społeczno-gospodarczy, a także osoby fizyczne prowadzące działalność gospodarczą lub oświatową. Ważne, by wnioskodawcy posiadali co najmniej dwuletnie doświadczenie w udzielaniu środków finansowych na rozpoczęcie działalności gospodarczej. Możliwe jest także administrowanie projektów partnerskich przez kilka instytucji – jednak w tym przypadku wyżej wymienione doświadczenie musi posiadać wnioskodawca (czyli tzw. partner wiodący).

Wybrane w konkursie instytucje już w styczniu 2021 r. rozpoczną nabór wniosków dla mieszkańców, w ramach których rozdysponowanych zostanie nieco ponad 2,5 mln euro, czyli przeszło 11,3 mln zł.

Szkolenia, dotacje i pomoc finansowa

Jak przyspina eksperci, kluczowe w zarządzaniu firmą jest odpowiednie przygotowanie do kierowania własnym biznesem. To właśnie dlatego w ramach projektów przyszli przedsiębiorcy będą mogli wziąć udział w szkoleniach (indywidualnych i grupowych) umożliwiających uzyskanie wiedzy i umiejętności

niezbędnych do podjęcia, prowadzenia oraz utrzymania działalności gospodarczej.

Wiele osób chcących założyć własne przedsiębiorstwo rezygnuje ze swoich planów ze względu na brak środków na rozkręcenie biznesu oraz koszty jego prowadzenia. Ten problem mają zniwelować bezzwrotne dotacje na rozpoczęcie działalności gospodarczej, które są jednym z elementów pomocy udzielanej w ramach tego konkursu. Ważną informacją dla przyszłych właścicieli firm jest fakt, że będą mogli oni otrzymać również wsparcie pomostowe (wyplacane w postaci pomocy finansowej).

Fundusze Europejskie na rozwój przedsiębiorczości to trafna inwestycja. Nasi mieszkańcy dostaną odpowiednie wsparcie, w ramach którego mogą sobie pozwolić na kontrolowane ryzyko założenia firmy. Co ważne, tworzenie nowych przedsiębiorstw daje również naszemu regionowi szansę na szybszy rozwój – ocenia Michał Mulawa, wicemarszałek województwa lubelskiego.

Nowi przedsiębiorcy z regionu

Kto będzie mógł ubiegać się o pomoc? Osoby fizyczne (w wieku 30 lat) z województwa lubelskiego, które zamierzają rozpocząć prowadzenie działalności gospodarczej. Wyłączone z możliwości udziału w projektach są osoby zarejestrowane jako przedsiębiorcy w Krajowym Rejestrze Sądowym, Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej lub prowadzące działalność na podstawie odrębnych przepisów (w tym m.in. działalność adwokacką, komorniczą lub oświatową) w okresie 12 miesięcy poprzedzających dzień przystąpienia do projektu. Ponadto, ze wsparcia korzystają:

- osoby bezrobotne (w tym zarejestrowane w urzędzie pracy jako bezrobotne), bierne zawodowo, zwłaszcza te, które znajdują się w szczególnie trudnej sytuacji na rynku pracy,
- osoby starsze (w wieku 50 lat i więcej),
- kobiety,
- osoby z niepełnosprawnościami,
- osoby długotrwale bezrobotne,
- osoby o niskich kwalifikacjach,
- bezrobotni mężczyźni w wieku 30-49 lat pod warunkiem, że nie będą oni stanowili więcej niż 20 proc. ogółu bezrobotnych objętych wsparciem a nie ogółu uczestników,
- imigranci (w tym osoby polskiego pochodzenia),
- reemigranci,
- osoby odchodzące z rolnictwa i ich rodziny,
- osoby ubogie pracujące,
- osoby zatrudnione na umowach krótkoterminowych lub pracujący w ramach umów cywilnoprawnych, których miesięczne zarobki nie przekraczają 120 proc. wysokości minimalnego wynagrodzenia.

Zainteresowanych zachęcamy do kontaktu z Punktem Kontaktowym RPO Departamentu Wdrażania EFS w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Lubelskiego (efs@lubelskie.pl, tel: (81) 441 68 43 lub 800 888 337).

Lubelskie Fundusze Europejskie

Dowiedz się więcej na: rpo.lubelskie.pl

LubelskieFunduszeEuropejskie

Kto chodził za obwodnicą?

Kiedy kilka dni temu poseł PiS Dariusz Stefaniuk ogłosił, że zabiega o budowę wschodniej obwodnicy

Białej Podlaskiej, władze miasta pochwały się, że również lobbowali o to u marszałka. Tyle że rzecznik Urzędu Marszałkowskiego tego nie potwierdza.

Były prezydent miasta zabiegał u marszałka o wpisanie obwodnicy do budżetu województwa lubelskiego. – Wschodnia obwodnica Białej Podlaskiej to realne i jedyne rozwiązanie, które wyprowadza ruch ciężarowy z miasta, a także pozwala na szybką komunikację dla wszystkich, którzy mieszkają po jego południowej stronie – uważa parlamentarzysta.

Budowa obwodnicy znajduje się już w planie inwestycyjnym województwa do 2030 roku. Ale wszystko zależy od tego, czy będą na nią pieniądze. Województwo liczy też na dofinansowanie z Krajowego Planu Odbudowy. Jak dotąd obwodnica nie została jednak wprowadzona do budżetu województwa. – Istotnym dla tego rozwiązania będzie ustalenie docelowego przebiegu autostrady A2, która będzie się krzyżowała z

drogą wojewódzką nr 811 – tłumaczy Remigiusz Małecki, rzecznik marszałka województwa.

Prezydent Białej Podlaskiej Michał Litwiniuk (PO) przyznaje, że od początku swojej kadencji również pracuje nad tematem obwodnicy. – Aktywne uczestnictwo w pracach nad nową Strategią Rozwoju Województwa Lubelskiego już poskutkowało umieszczeniem budowy wschodniej obwodnicy wśród przedsięwzięć priorytetowych – podkreśla Litwiniuk.

– W sierpniu złożyłem do marszałka województwa wniosek o włączenie projektu budowy wschodniej obwodnicy do Krajowego Planu Odbudowy – dodaje prezydent. Ale rzecznik marszałka nie potwierdza tych informacji. – Wniosek na piśmie nie wpłynął do Urzędu Marszałkowskiego – utrzymuje Małecki.

Nie zmienia to faktu, że samorząd stara się o dotację na ten cel również w Ministerstwie Obrony Narodowej. Ma to związek z powrotem wojska na dawne lotnisko wojskowe. Resort dysponuje tzw. funduszem na budowę dróg o znaczeniu strategicznym.

(EB)

Łowią martwe śmieciowe dusze

TOMASZÓW LUBELSKI Potrzeba głosów ośmiu radnych, by od 1 stycznia mieszkańcy płacili za śmieci w powiązaniu ze zużyciem wody. Władze miasta przekonują, że to konieczność. W tajemniczy sposób ubywa mieszkańców regulujących opłaty, śmieci przybywa, a zużycie wody jest, jakie było

Agnieszka Dybek

W Tomaszowie Lubelskim, tak jak w innych miastach, które narzekają, że im się „nie bilansuje” system gospodarowania odpadami, mieszkańcy mniej płacą za odbiór śmieci niż za tę usługę chcą firmy. Miasto nie chce pokrywać różnicy, bo mówimy o kwocie rzędu miliona złotych.

Projekt uchwały dotyczącej wyboru metody i ustalenie wysokości stawki opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi uiszczanej przez właścicieli nieruchomości zamieszkałych z terenu miasta był już w porządku obrad listopadowej sesji. Jednak go zdjęto i w piątek 4 grudnia radni spotkają się na kolejnej sesji tylko po to, by zająć się tym problemem.

Urzednicy wyliczyli, że w 2013 roku, gdy mieszkańcy zaczęli deklaruować, czy segregują odpady i ile osób jest w danym gospodarstwie, „śmieciło” ich 16 tysięcy. Tak wynikało z deklaracji. W tym roku, zgodnie z deklaracjami, „śmieci” niecałe 14 tysięcy mieszkańców. To znaczy że tylko tyle osób płaci za odbiór odpadów.

– Jeśli porównamy ilości odpadów jakie trzeba było odebrać od mieszkańców w 2013 i w 2020, to wzrost jest o 100 procent. Sprawdziliśmy też, jakie było zużycie wody w tych latach. Okazuje się, że na tym samym poziomie – mówi



Tomaszów Lubelski ma być kolejnym miastem w regionie, w którym cena za odbiór śmieci ma być powiązana ze zużyciem wody

FOT. PIXABAY.COM

burmistrz Wojciech Żukowski. Przyznaje, że długo wzbierał się przed zmianą sposobu naliczania opłat, ale teraz nie ma wyjścia. – Ktoś może powiedzieć: niech miasto dopłaci różnicę. Ale miasto dopłaci z pieniędzy mieszkańców, a to znaczy, że uczyliwy zapłaci dwa

razy. Tak nie może być. Zrobiłem eksperyment i poprosiłem znajomych, żeby porównali, ile płacą za śmieci teraz, a ile zapłacą po zmianie systemu. Więcej. Ale w jednym domu na kilka miesięcy wróciła córka. U kogoś mieszka zięć i wnuki. Zgłosili to w deklaracjach?

No nie. Jeden zapomniał, drugi nie pomyślał, że trzeba to zrobić. W tym roku z powodu pandemii wiele osób pracowało zdalnie, a nie poza Tomaszowem, nie wyjechali na studia, wrócili z zagranicy. Wyrzucają śmieci, nie ma ich deklaracji, nie płacą – wyjaśnia burmistrz.

Zarówno radni jak i urzędnicy przyznają, że „metoda wodna” nie jest idealna, ale to ich zdaniem jedyny sposób, by zweryfikować faktyczną liczbę osób. Pisząc projekt uchwały Tomaszów wzorował się na Zamościu.

Teraz mieszkańcy płacą 21 złotych od osoby. Propozycja nad którą będą się dziś zastanawiać radni, to 10 zł (przy segregowanych i 20 złotych bez segregacji) za metr sześcienny zużytej wody. Jeśli ktoś kompostuje odpady bio, zapłaci o 1 zł mniej. Tam gdzie nie ma wodomierzy, przyjęto przeciętną normę 3 metry sześciennego wody na osobę.

– Większość mieszkańców żyje w domach jednorodzinnych, mają ogrody. Ale jeśli ma się podlicznik, a wiele osób je założyło, to woda bezpowrotnie zużyta nie będzie brana pod uwagę w rozliczeniach. Sam mam taki licznik. Ale jeszcze nie porównywałem, ile bym zapłacił za śmieci według nowych stawek – mówi Mirosław Fus, przewodniczący Rady Miasta. – To jest trudna decyzja, ale czasami radni muszą podejmować i takie. Od kilku dni dyskutujemy na różnych spotkaniach. Przed sesją jeszcze zbierze się Komisja Budżetu, Finansów, Rozwoju i Promocji. Nie wiem, jak zagłosują radni. Ja będę „za”.

Potrzeba ośmiu głosów poparcia. Burmistrz ma w 15 osobowej radzie większość, bo 13 radnych.

Co zrobić z bioodpadami?

Burmistrz Radzyna Podlaskiego apeluje do parlamentarzystów o racjonalizację ustawy o utrzymaniu czystości w samorządach. Ma to związek z wprowadzonymi przez miasto ograniczeniami w ilości oddawanych bioodpadów.

W połowie października burmistrz Jerzy Rębek (PiS) wydał obwieszczenie: każdy właściciel nieruchomości jednorodzinnej może wystawić do 6 worków o pojemności 120 litrów bioodpadów miesięcznie. Skąd taka decyzja? To odpowiedź na lawinowy wzrost takich śmieci. Urzednicy porównali dane z tego roku i poprzedniego. I wypadło katastroficznie. W czerwcu tego roku mieszkańcy

oddali 236 ton, a rok wcześniej 155 ton. We wrześniu było to 247 ton, podczas gdy rok wcześniej niecałe 156. – To wszystko oznacza wzrost kosztów za transport i zagospodarowanie. Tylko we wrześniu wychodzi ponad 67 tys. zł więcej niż przed rokiem – tłumaczy Anna Wasak rzecznik magistratu.

Ale radna Bożena Lecyk ma jednak wątpliwości. – To obwieszczenie nie ma żadnego prawnego umocowania, jest wbrew ustawie o utrzymaniu czystości w gminach – uważa. – Jedyną możliwością, którą wcześniej proponowałam, są ulgi dla tych, którzy kompostują – sugeruje Lecyk.

Ale burmistrz swojego stanowiska nie zmienia. – Trzeba byłoby

dokonywać zmian w budżecie, a nie jest to możliwe z punktu finansów, którymi dysponujemy – odpowiada. Zamierza jednak apelować do parlamentarzystów o zmianę zapisów ustawy. – Będę wnioskował o racjonalizację przepisów i powrót do zapisu sprzed roku, który umożliwiał samorządom decydowanie o ilości odpadów oddawanych w ramach miesięcznej opłaty. Nie można karać mieszkańców za nielogiczność niektórych rozwiązań prawnych – uważa Rębek.

W tym roku samorząd musiał zapłacić dodatkowych 250 tys. zł w związku ze wzrostem ilości odpadów biodegradowalnych. Nie pomogły zachęty do zakładania

kompostowników. Chociaż jeszcze w tym roku miasto dokupi ponad 200 nowych.

– Mieszkam w domu na dużej posesji, nie oddaję ani kilograma bioodpadów, wszystko kompostuję na własnej działce. Także odpady kuchenne w termokompostowniku – przyznaje burmistrz i apeluje do innych, zwłaszcza mieszkańców dużych posesji, o podobne podejście. Urzednicy ostrzegają też, że jeśli sytuacja się nie poprawi, to opłata śmieciowa pójdzie w górę. Obecnie obowiązująca stawka to 20 zł od mieszkańca (miesięcznie), a za brak segregacji trzeba zapłacić 60 zł.

EWELINA BURDA



Władze Radzyna Podlaskiego szukają sposobu na to, jak zdyscyplinować mieszkańców do zmniejszania ilości wyrzucanych odpadów biodegradowalnych

FOT. ARCHIWUM/ZDJEŃCE ILUSTRACYJNE

Radny ma za dużo dzieci, więc krytykuje zakazy

Te obostrzenia, pod pretekstem pandemii, posuwają się zbyt daleko – uważa Arkadiusz Maksymiuk (PSL), radny powiatu białskiego. A poszło o zakazy, które będą obowiązywać w święta.

– Nie mieliśmy świąt wielkanocnych ani Bożego Ciała. Zamknęto nam cmentarze. Za chwilę mamy Boże Narodzenie, na które wszyscy czekamy, ale nie będzie jak zawsze – zaczął Maksymiuk swój wywód podczas ostatniej sesji rady powiatu. Jego zdaniem nowe obostrzenia uderzają w „religijność”. – Pod pretekstem pandemii posuwają się zbyt daleko,



ograniczając wigilię do 5 osób. To uderza w naszą tradycję i wartości – uważa radny. Podaje jednocześnie

swój przykład. – W domu mam zameldowanych sześcioro dzieci. Czy w myśl przepisów mam nie siedzieć

Radny Arkadiusz Maksymiuk (PSL) uważa, że ograniczenie dotyczące wigilii psują wspólne świętowanie

FOT. ARCHIWUM

przy stole? – zastanawiał się na głos Maksymiuk. Z nowego rządowego rozporządzenia wynika, że przy świątecznym stole będzie mogło zasiąść maksymalnie 5 osób z zewnątrz plus osoby organizujące wigilię.

– To nie rada powiatu wprowadzała ograniczenia. Radny te pytania powinien skierować do pana premiera. Nie mamy na to wpływu – podkreślał z kolei starosta

Mariusz Filipiuk (PSL). Tymczasem zdaniem Maksymiuka obostrzenia „odbierają ludziom prawa obywatelskie”. – Więzy społeczne możemy pielęgnować na przykład przy pomocy rozmów telefonicznych – zaproponował z kolei Janusz Skólimowski (PiS), wicestarosta. Wątpliwości radnego z PSL nie podzielał również Marian Tomkowicz z PiS. – Można oczywiście zrobić zjazd rodzinny na 30 osób, ale czy macie starszych rodziców? Czy zaprosicie członków rodziny z drugiej części Polski? Czy chcemy, żeby szpitale się zatkały? – dopytywał radny. Jego zdaniem w innych eu-

ropejskich krajach obostrzenia są znacznie poważniejsze. – Czytam prasę zagraniczną i wiem, co się dzieje w Europie. Nie żyjemy w próżni – dodaje Tomkowicz.

Ale te argumenty nie przekonały radnego. – Tylko z bożą pomocą to wszystko minie. Myślę, że osoby starsze marzą, by rodzina do nich przyjechała. Dla nich to mogą być ostatnie święta – zaznaczył Maksymiuk.

– Dbając o bezpieczeństwo, rząd musi podejmować decyzje. Na spotkania osobiste przyjdzie jeszcze czas – stwierdził na koniec wicestarosta Skólimowski.

EWELINA BURDA

Rowerowy ból ze Świdnika do Lublina

ALARM24 O to kiedy w końcu będzie gotowa najkrótsza droga łącząca Lublin ze Świdnikiem, przez ul. Dworcową, z której będą mogli korzystać rowerzyści dopytuje nasz Czytelnik. Niestety na razie żadna konkretna data nie pada

Agnieszka Antoń-Jucha
Dominik Smaga

„Czy moglibyście się Państwo dowiedzieć jak wygląda sytuacja ul. Dworcowej w Świdniku i obiecanego już 7 lat temu połączenia rowerowego tym odcinkiem między Lublinem a Świdnikiem?” – napisał do nas Czytelnik. I dopytuje: Czy wszystkie działki (brakujące) zostały już przejęte od PKP? Czy jest szansa, że w przeciągu najbliższych 2 lat coś w sprawie się ruszy do przodu. A także o to, czy jest opracowana już jakaś koncepcja połączenia rowerowego Lublin-Świdnik.

Temat interesujący przede wszystkim rowerzystów poruszyliśmy ostatnio pod koniec lipca. Informowaliśmy, że Starostwo Powiatowe w Świdniku przygotowało dokumentację projektową dotyczącą przebudowy pierwszego odcinka drogi – od al. Lotników Polskich do skraju lasu. W międzyczasie urzędnicy ze starostwa złożyli wniosek o dofinansowanie tego remontu z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych (90 proc. dofinansowania).

– Czekamy na wyniku naboru (będą prawdopodobnie w grudniu – red.) – mówi Łukasz Reszka, starosta świdnicki. – Jeśli otrzymamy dofinansowanie to ogłosimy przetarg, wybierzemy wykonawcę i przystąpimy do budowy. Myślę, że to byłoby na początku przyszłego roku.

To tak naprawdę otwiera, a nie zamyka widoczne dla kierowców i rowerzystów zmiany dotyczące najkrótszej trasy ze Świdnika do Lublina, czyli ul. Dworcowej. Do rozwiązania są wciąż sprawy związane z koleją. – Do przejęcia od PKP zostały jeszcze dwie działki. Jest z tym pe-

wien prawny problem. My chcemy pozyskać te działki odpłatnie, a PKP chce, abyśmy przejęli je nieodpłatnie. Tymczasem my nie możemy tego zrobić, zabrania nam tego obowiązujące w Polsce prawo. Po stronie PKP sytuacja wygląda podobnie. Rozwiązaniem tego problemu zajmują się prawnicy.

Kiedy działki uda się w końcu przejąć, powiat przystąpi do dalszych działań. – Złożymy wniosek o dofinansowanie remontu dalszej części drogi (od skraju lasu w kierunku Lublina – red.) – zapowiada starosta świdnicki.

Kiedy realnie rowerzyści będą mogli korzystać z wyremontowanej w całości drogi łączącej dwa miasta? – Ja bym bardzo chciał, żeby do końca kadencji remont ul. Dworcowej został skończony – podkreśla Łukasz Reszka. – Nie będą jednak wyznaczać konkretnej daty, jak robili to już moi poprzednicy w zarządzie powiatu.

Na razie między Lublinem a Świdnikiem nie toczą się żadne rozmowy w sprawie budowy rowerowej trasy łączącej oba miasta. – Jesteśmy otwarci na ewentualną współpracę ze Świdnikiem i powiatem w kwestii połączenia naszych sieci rowerowych – deklaruje Justyna Góźdz z biura prasowego Ratusza. – Nie mamy jednak informacji, by władze sąsiedniej gminy planowały w najbliższym czasie przebieg drogi rowerowej łączącej nasze miasta.

Jedyne, czego mogą się spodziewać rowerzyści, to dwa nowe odcinki dróg na sąsiadujących ze Świdnikiem krańcach Lublina, m.in. koło pętli autobusowej budowanej niedaleko osiedli TBV.

– Trwające aktualnie prace przy węźle przesiadkowym w rejonie ul. Franczaka „Lalka” zakładają połączenie



Lata mijają, a ścieżki rowerowej łączącej Świdnik z Lublinem jak nie było, tak nie ma. Na zdjęciu: ul. Dworcowa w Świdniku

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

dla rowerzystów od nowo powstałego węzła do ul. Królowej Bony – potwierdza Justyna Góźdz. Druga trasa dla rowerzystów prowadzona wzdłuż ul. Franczaka „Lalka” ma być dopisana przez pre-

zydenta do proponowanego planu przyszłorocznych wydatków Lublina. – Planuje się w autopoprawce do projektu budżetu na 2021 r. wpisanie zadania w postaci wykonania brakującego fragmentu drogi rowerowej i chodnika na odcinku od ul. Królowej Bony do ul. Doświadczalnej. Realizacja tego zadania pozwoli na domknięcie na tym obszarze miasta ciągu rowerowego.

R E K L A M A

1,5 mld zł unijnego wsparcia dla przedsiębiorców – podsumowanie perspektywy 2014-2020

Lubelscy przedsiębiorcy efektywnie korzystali ze środków unijnych w perspektywie 2014-2020. Firmy, które rozwinęły swoją działalność dzięki wsparciu Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego liczymy w tysiącach. Zaś otrzymane wsparcie to ponad 1,5 miliarda złotych. Innowacje, prace badawczo-rozwojowe, inwestycje w kadry, zastosowanie OZE, to tylko niektóre z możliwości wspierania funduszami unijnymi w ramach LAWPU. Jakie Działania cieszyły się szczególnym zainteresowaniem? Czy lubelskie firmy mogą jeszcze liczyć na wsparcie unijne?

7 lat, 32 konkursy, 2821 podpisanych umów, miliony dotacji z LAWPU

Świadomość i efektywność wykorzystania funduszy europejskich na Lubelszczyźnie jest wysoka. Przedsiębiorcy aktywnie pozyskują środki na realizację swoich pomysłów, a wiele z nich to innowacyjne rozwiązania, na skalę międzynarodową.

Na koniec listopada br. wartość wnioskowanego dofinansowania przez lubelskich przedsiębiorców sięgnęła blisko 3 miliardów złotych, a wkład unijny w realizację projektów wyniósł ponad 1,5 miliarda złotych. To wszystko w ramach działań wdrażanych przez LAWPU w Lublinie – mówi Dyrektor Lubelskiej Agencji Wspierania Przedsiębiorczości w Lublinie, Magdalena Filipek-Sobczak.

Oferta LAWPU w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020 była szeroka. Odbiorcami konkursów były głównie przedsiębiorstwa z sektora MŚP, ale też duże firmy oraz instytucje otoczenia biznesu. W tym okresie ogłoszono 32 konkursy w ramach 12 Działań. Najbardziej popularnym i poszukiwanym rozwiązaniem finansowania projektów były bezzwrotne dotacje. Lubelski biznes miał także możliwość finansowania swoich pomysłów, przy użyciu instrumentów zwrotnych z możliwością umorzenia czy preferencyjnych pożyczek unijnych.

Prace B+R, laboratoria i technologie fotoniczne

W ramach I osi priorytetowej „Badania i innowacje” wspierano prowadzenie prac B+R, powstawanie infrastruktury badawczej. Dotowane były Działania mające na celu wzmocnienie procesu transferu technologii w rozwijaniu innowacji w przedsiębiorstwach. Przykładem jest innowacyjna technologia produkcji makaronu o niskim indeksie glikemicznym firmy POL-MAK S.A. We współpracy z Narodowym Centrum Badań i Rozwoju powstało dedykowane działanie wspierające innowacje w zakresie technologii fotonicznych.

W ramach III osi przygotowano działania dla mikro i małych firm, które znalazły się w sytuacji nagłego niedoboru lub utraty płynności w związku z negatywnymi skutkami pandemii COVID-19, tzw. Dotacja na kapitał obrotowy. Alokacja wyniosła 89 mln zł.

Zielona energia dla biznesu

„Energia przyjazna środowisku” to IV oś priorytetowa, w której lubelskie firmy mogły wnioskować o dofinansowanie projektów na wytwarzanie energii z OZE, tak na potrzeby własne przedsiębiorstwa jak i sprzedaż energii. Tylko w ramach tego działania 419 wniosków zostało wybranych do dofinansowania, a łączna kwota przyznanych dotacji opiewa na blisko 218 mln zł. Montaż instalacji fotowoltaicznej to projekt m.in. firm Jacek Zabandza - Serwis Samochodowy BOSCH, PPHU WYNIL-POL Wybach Sp. J.

Termomodernizacja i efektywność energetyczna

Dużym zainteresowaniem cieszyło się Działanie pn. „Poprawa efektywności energetycznej przedsiębiorstw”. W jego ramach lubelski biznes mógł termomodernizować i ocieplić budynki firm, wymienić źródło ciepła, drzwi i okna zewnętrzne. Dofinansowanie projektów tylko w tym działaniu wyniosło ponad 157 mln zł. Z sukcesem z dotacji skorzystały firmy takie jak Browar Jagiełło czy B4 Bardecki.

Wsparcie unijne nadal możliwe dzięki preferencyjnym pożyczkom

Główną potrzebą biznesu niezmiennie, od lat, jest uzyskanie finansowania pomysłów i inwestycji. Szczególnie, ten trudny czas pandemii COVID-19 skłania przedsiębiorców do poszukiwania wszelkiej pomocy. Jesteśmy już na finiszu wydatkowania środków w perspektywie finansowej 2014-2020, ale w dalszym ciągu dostępne są preferencyjne pożyczki unijne. Na dzień dzisiejszy, przy spełnieniu kryteriów, oprocentowanie pożyczek wynosi 0,29 %. Są to pożyczki „obrotowo-płynnościowe” z przeznaczeniem na walkę z gospodarczymi skutkami pandemii oraz pożyczki typowo inwestycyjne - podkreśla Dyrektor Lubelskiej Agencji Wspierania Przedsiębiorczości w Lublinie, Magdalena Filipek-Sobczak.

- Zapraszam Państwa do kontaktu z pracownikami Punktu Informacyjnego LAWPU.

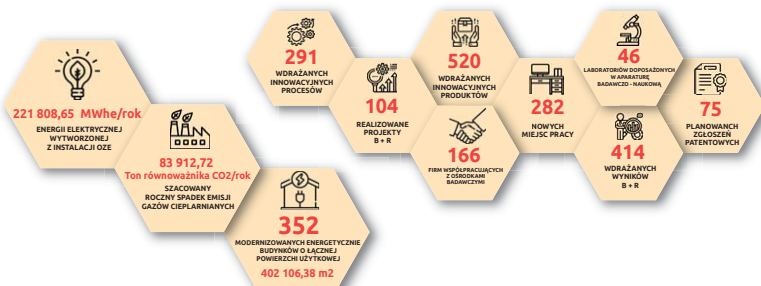
Punkt Kontaktowy RPO w LAWPU w Lublinie,
tel. 81 462 38 12/ 81 462 38 31,
lawp@lawp.eu, www.rpo.lubelskie.pl

REGIONALNY PROGRAM OPERACYJNY WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO
na lata 2014-2020

LAWPU
Lubelska Agencja
Wspierania Przedsiębiorczości

2 821 PODPISANYCH UMÓW*
1 566 269 881,91 zł DOFINANSOWANIE Z UE*
2 782 336 889,11 zł ŁĄCZNA WARTOŚĆ PROJEKTÓW*

PROJEKTY W LICZBACH



* stan na 30.11.2020r.



Pociągi wracają na tor

KOMUNIKACJA W poniedziałek wznowione zostaną kursy pociągów regionalnych pomiędzy Lublinem a Lubartowem. Szynobusy dotrą do przystanku Lubartów Słowackiego. Pasażerowie wybierający się do Parczewa nadal będą przesadzani do autobusów. Pociągi zniknęły z toru 31 sierpnia. Tego dnia kolej zamknęła linię, a głównym powodem była przebudowa odcinka Lubartów-Parczew. Nie byłoby to przeszkodą dla kursów między Lublinem a Lubartowem, gdyby nie prowadzona „przy okazji” przebudowa peronu w Ciecierzynie. Prace pozwalają już na wznowienie ruchu po torze. **DO LUBLINA** Szynobusy ze stacji Lubartów w kierunku Lublina mają odjeżdżać o godz. 5.40 (na wcześniejszym odcinku Parczew-Lubartów autobusowa komunikacja zastępcza), 6.41 (pn.-pt.), 11.32, 15.35 (pn.-pt.), 17.33 oraz 18.27 (pn.-pt.). W następną

niedzielę (13 grudnia) wejdzie w życie nowy rozkład jazdy, a wtedy odjazdy z Lubartowa do Lublina mają się odbywać o godz. 5.44 (na odc. Parczew-Lubartów autobus), 6.37 (pn.-pt.), 10.37, 15.39 (pn.-pt.), 17.32 oraz 18.45 (pn.-pt.). **DO LUBARTOWA** Szynobusy z Lublina Głównego do przystanku Lubartów Słowackiego będą wyjeżdżać o godz. 5.28 (pn.-pt.), 7.50, 13.50 (pn.-pt.), 15.31, 17.19 (pn.-pt.) oraz 20.01. Po zmianie rozkładu jazdy zaplanowanej na 13 grudnia tabela odjazdów do Lublina będzie wyglądać następująco: 5.33 (pn.-pt.), 7.40, 13.43 (pn.-pt.), 15.38, 17.22 (pn.-pt.) oraz 19.47. Z otwarcia toru dla ruchu korzystają wyłącznie pociągi spółki Polregio, dalekobieżne kursy PKP Intercity wciąż będą obsługiwane autobusową komunikacją zastępczą na odcinku Lublin-Lubartów, dalej będzie można jechać pociągami w stronę Warszawy. (DRS)

Fundusze Europejskie
Program Regionalny

Rzeczpospolita
Polska

lubelskie
Smakuj życie!

Unia Europejska
Europejski Fundusz
Rozwoju Regionalnego

Materiał współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego

Zaszczepienie milionów Polaków zajmie rok

ZDROWIE Nie miejmy złudzeń, zaszczepienie 20 czy nawet 30 mln ludzi zajmie co najmniej rok - powiedział w czwartek ekspert Naczelnej Rady Lekarskiej ds. walki z COVID-19 Paweł Grzesiowski.

Pytany w Radiu ZET o to, kiedy pandemia koronawirusa się skończy, ekspert Naczelnej Rady Lekarskiej ds. walki z Covid-19 Paweł Grzesiowski powiedział: „jeśli ktoś planuje (...) swoje życie w taki sposób, że zastanawia się, co będzie za trzy, za pięć, za dziesięć miesięcy - to musi sobie rok 2021 jeszcze w kalendarzu zanotować jako rok nie-normalny”.

Zwrócił uwagę, że przyszły rok musimy planować z wielkimi ograniczeniami. – Cały czas monitorując sytuację, ponieważ ta trzecia fala zakażeń, a w naszym przypadku druga fala może nastąpić na wiosnę, kiedy ograniczenia wprowadzone przy tej fali zostaną zawieszone – wyjaśnił.

Grzesiowski, który jest też szefem fundacji Instytut Profilaktyki Zakażeń zapewnił, że przyjmie szczepionkę, jeżeli tylko będzie dopuszczona do obrotu.

Przypomniał, że szczepionki produkowane są w USA. – Muszą przylecieć do Europy, potem być rozdyskrebowane przez Unię



Jedna para, czyli lekarz i pielęgniarka, są w stanie w ciągu 12 godzin zaszczepić nie więcej niż około 50 osób.

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

Europejską – i będą lądować w poszczególnych krajach członkowskich – mówił.

– Ta operacja logistyczna będzie bardzo skomplikowana. W zależności od tego, która firma będzie dostarczać szczepionkę – będzie to wymagało temperatury -70 stopni albo -20 stopni, a więc to nie będą proste transporty – ocenił Grzesiowski.

– Potem muszą punkty szczepień rozpocząć szczepienia, bo przecież szczepionka to nie jest wymaz. My musimy każdego pacjenta ocenić przed szczepieniem, zbadać go i dopiero podać szczepienie – wyjaśnił ekspert Naczelnej Rady Lekarskiej ds. walki z Covid-19.

Pytany o to, czy Polska sobie z tą operacją logistyczną poradzi i jakie dostrzega w niej pułapki, Grzesiowski powiedział: „dziesiątki pułapek”. – To jest system, który musimy stworzyć od zera – wyjaśnił.

– Musimy stworzyć nowoczesne punkty szczepień, które będą dziennie mogły zaszczepić 40-50 osób – podkreślił Grzesiowski.

(PAP)

Jak znajdą wirusa, wybiją wszystkie norki

Jeśli lekarz weterynarii stwierdzi na fermie norek SARS-CoV-2, nakaże zabicie całej hodowli; wyznaczy też obszar zagrożony wokół ogniska choroby – przewiduje projekt rozporządzenia w sprawie sposobu zwalczania tego wirusa u norek, który trafił do prac rządowych.

W kwietniu 2020 r. w Holandii zidentyfikowano pierwszą infekcję SARS-CoV-2 na fermach norek, a następnie u pracowników obsługujących te fermy. Dokładne badania genetyczne wykazały, że źródłem zaka-



Koronawirus potrafi przenosić się z norek na ludzi

FOT. PIXABAY.COM

żenia ludzi były norki. Fakt ten potwierdził możliwość przenoszenia się wirusa z człowieka na norkę i z norki na człowieka. W kolejnych miesiącach infekcje u norek odnotowano także w Danii, Włoszech, Hiszpanii, Szwecji, Stanach Zjednoczonych i Grecji.

Jak zaznaczają autorzy projektu, istnieją przypuszczenia, że intensywna hodowla zwierząt wrażliwych na zakażenie koronawirusem może prowadzić do jego niekontrolowanego namnażania i rozprzestrzeniania, a także zwiększa ryzyko jego

mutacji i przenoszenia się w obrębie ferm norek oraz z norek na ludzi.

W przypadku stwierdzenia choroby w gospodarstwie, powiatowy lekarz weterynarii nakaże niezwłoczne zabicie wszystkich norek w sposób wykluczający rozprzestrzenianie się choroby. Wyznaczony zostanie ponadto obszar zagrożony, o promieniu co najmniej 10 km wokół tego ogniska.

Kilka dni temu minister rolnictwa Grzegorz Puda poinformował, że nie potwierdziły się medialne doniesienia o ognisku wirusa u norek

na fermie w województwie pomorskim. Badania norek wykluczające koronawirusa na fermie wykonał Instytut Weterynaryjny w Puławach. Natomiast o wykryciu zakażenia sygnalizował Gdański Uniwersytet Medyczny.

Główny Lekarz Weterynarii Bogdan Konopka wskazał, że fermy zwierząt futerkowych są monitorowane od maja. Do tej pory przeprowadzono 280 kontroli ferm zwierząt futerkowych (jest ich 840, w tym norek – 340) i nie potwierdzono żadnego zakażenia.

(PAP)

Od soboty bez mandatu za brak dokumentów

5 grudnia wchodzi w życie przepisy, które dotyczą wszystkich kierowców. Nowością jest aplikacja, która umożliwia umieszczenie prawa jazdy w telefonie. Możemy jeździć więc bez dokumentów, tyle że trzeba znać swój numer PESEL. Drukowany dokument zastępuje formą elektroniczną w telefonie. Korzystamy z aplikacji mObywatel, w której już jest dostępny dowód osobisty i dowód rejestracyjny pojazdu, ale tylko właściciela. Jeśli leasingujemy pojazd, to dowodu tam nie zobaczymy. Dodatkowo pojawi się aplikacja z prawem jazdy. Użycie telefonu podczas kontroli policyjnej można porównać do używania kart płatniczych. – Płacimy telefonem przy drobnych zakupach koło domu, a przy większych wydatkach bierzemy kartę. I tak samo przy odwożeniu dziecka do przedszkola dowodu nie zabierzemy, ale jadąc z



W dalsze podróże po kraju, a także na wyjazdy zagraniczne warto zabrać mimo wszystko tradycyjny dokument

FOT. ARCHIWUM

Warszawy do Poznania lub za granicę – dokumenty tradycyjne raczej będą potrzebne – mówi dr Jacek Karcz, ekspert transportu i logistyki, wykładowca Wyższej Szkoły Bankowej w Warszawie. Jednak tu pojawiają się niedogodności; co zrobić, gdy komórka nam się rozładuje albo zepsuje

się wyświetlacz i nie będziemy w stanie pokazać dokumentu? Policja zapewnia, że nie będzie mandatów za brak prawa jazdy w samochodzie. – Przy wątpliwościach podczas kontroli uprawnień, przy kolizjach i innych zdarzeniach losowych kierowca będzie musiał podać tylko numer

PESEL – mówi Karol Witkowski z Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Białymstoku.

Witkowski przypomina, że wprowadzenie w błąd policjanta ma swoje konsekwencje, więc lepiej tego nie robić. – Nie zaszkodzi też sfotografować prawa jazdy, jeśli kierowca nie mógł ściągnąć aplikacji – dodaje ekspert.

Marek Zagórski, sekretarz stanu w Kancelarii Premiera, pełnomocnik rządu ds. cyberbezpieczeństwa zachęca wszystkich kierowców, którzy nie chcą wozić ze sobą tradycyjnego prawa jazdy i nie chcą mieć aplikacji mObywatel, aby sprawdzili swoje dane na stronie gov.pl w usłudze „Sprawdź dane kierowcy”, żeby mieć pewność, że nie ma tam błędów, ponieważ jest to ważne w czasie kontroli drogowej. Zaleca sprawdzić literówki i terminy ważności dokumentu.

PAP MEDIAROOM

Były poseł w śpiączce

Były poseł Janusz Sanocki walczy z Covid-19 w szpitalu w Kędzierzynie-Koźlu, jest w śpiączce farmakologicznej i leży pod respiratorem. Jego koledzy, w tym lider Kukiz'15, apelują o modlitwę w jego intencji. Sanocki o swojej chorobie poinformował w mediach społecznościowych 19 listopada. – Dopadł mnie covid i z ciężkim zapaleniem płuc leżę w szpitalu w Opolu. Zostałem przyjęty w czwartek, trzy dni czekałem na wynik testów. Podtrzymuję wszystkie moje krytyczne uwagi na temat wariackiej i robionej na pokaz rzekomej walki z covidem. Trzymajcie kciuki, żeby mnie nie pożarło – napisał wówczas. Teraz o modlitwę za niego proszą jego koledzy. – Janusz przez 40 lat walczył o

innych. Teraz potrzebuje nas. Wczoraj stan Janusza znacznie się pogorszył. Został przewieziony ze szpitala w Opolu do Kędzierzyna Koźla. Jest w śpiączce farmakologicznej pod respiratorem. Janusz, bądź silny i przetrwaj – napisał na Facebooku były poseł Kukiz'15 Jerzy Jachnik. Z podobnym apelem zwrócił się także lider ugrupowania Paweł Kukiz. – Wierzących proszę o modlitwę, a niewierzących o trzymanie kciuków za powrót do zdrowia Janusza.... – napisał na Facebooku. Sanocki to były burmistrz Nysy i były poseł, który w 2015 roku uzyskał mandat z list Kukiz'15, ale do klubu nie wszedł. Pod koniec kadencji współtworzył z Jerzym Jachnikiem i Piotrem Liroyem-Marcem koło Przywrócić Prawo.

(PAP)

Masz czas? Nie?

No, to jesteś w większości

BADANIA Mamy coraz mniej czasu wolnego. 38 proc. Polaków przyznaje, że jest to dla nich towar luksusowy. W szczególności problem ten dotyka kobiet.

Do najbardziej nie lubianych należy prasowanie, sprzątanie i zmywanie naczyń. Wciąż częściej spadają one na kobiety, z kolei mężczyźni biorą na siebie drobne naprawy, wyrzucanie śmieci i załatwianie spraw urzędowych. Zaoszczędzony na tych obowiązkach czas najchętniej przeznaczyliby na relaks i swoje hobby.

91 proc. nie ma czasu

Zdaniem 91 proc. badanych Polaków tempo życia jest coraz szybsze, a w konsekwencji mają oni poczucie braku czasu.

– Wydawałoby się, że w czasie pandemii zyskamy więcej czasu na obowiązki domowe, ale okazuje się, że to nieprawda. Ten trudny okres wymaga jeszcze lepszej organizacji czasu, ponieważ dom staje się miejscem pracy, nauki i odpoczynku. Niestety tego czasu mamy najczęściej za mało i to staje się znaczną niedogodnością codziennego życia – mówi Urszula Krasowska z Kantar Polska, firmy, która przeprowadziła badania.

60 minut dla siebie

Z badania „Kto dziś zmywa” wynika, że w dni robocze 1/3 Polaków posiada jedynie do godziny czasu wolnego. Na brak chwili dla siebie skarżą się szczególnie kobiety. Orzod rodzice. Ponad 40 proc. Polaków ma poczucie braku czasu kilka razy w tygodniu, a u 38 proc. z nich uczucie to pojawia się codziennie lub prawie codziennie. Wśród kobiet prawie połowa (45 proc.) zmaga się z brakiem czasu na co dzień. Dysproporcje widać także

w weekendy. 54 proc. mężczyzn przyznaje, że w dniu weekendowym ma więcej niż cztery godziny czasu wolnego.

Wśród kobiet ten od-

setek wynosi 35 proc.

Hobby, literatura, rodzina

– Wolny czas Polacy chcieliby przeznaczyć przede wszystkim na odpoczynek, a następnie realizację swojego hobby, czytanie książek, spacer

oraz spędzanie go z rodziną – wymienia Urszula Krasowska.

Badanie Kantar Polska wskazuje na różnice w tym zakresie

(32 proc.), majsterkowanie (27 proc.), czytanie (23 proc.) i sport (22 proc.).

Kto wyrzuca, kto kupuje

Różnice między płciami widoczne są także w codziennym obciążeniu obowiązkami. Między kobietami a mężczyznami istnieje wciąż pewien stały podział obowiązków domowych. Odkurzenie, pranie, prasowanie, gotowanie i zmywanie naczyń są znacznie częściej wykonywane przez kobiety. Mężczyźni natomiast deklarują większą odpowiedzialność za wywożenie śmieci, drobne naprawy czy załatwianie spraw urzędowych.

Na liście najczęściej wykonywanych przez Polaków obowiązków domowych są: wyrzucanie śmieci, przygotowywanie posiłków i codzienne zakupy. Do najbardziej nie lubianych należą zaś prasowanie (43 proc.), załatwianie spraw urzędowych (36 proc.) oraz sprzątanie (32 proc.). Tuż za podium znajduje się zmywanie, którego nie lubi jedna czwarta Polaków. Jak podkreśla ekspertka Kantar Polska, dobrym sposobem na zyskanie czasu w ciągu dnia może być zautomatyzowanie niektórych czynności, np. zmywania.

Polacy zmywają naczynia najczęściej dwa-trzy razy dziennie i jedna taka czynność zajmuje od 15 do ponad 20 minut. Jak wynika z raportu dla więcej niż 10. osób, zmywanie naczyń wielokrotnie było przyczyną kłótni bądź rezygnacji z innej czynności. Takie doświadczenia częściej mają kobiety niż mężczyźni.

(OPRAC. ZA NEWSERIA.PL)



Pedosfera, ożywiony twór

KONFERENCJA Wykorzystując zasoby glebowe ludzie często zapominają, że nie należą one do odnawialnych źródeł. Silna ingerencja w gleby prowadzi tymczasem do obniżenia ich żyzności i produktywności - ostrzegają eksperci z okazji Światowego Dnia Gleby

Jutro Światowy Dzień Gleby. Przy okazji eksperci przypominają o znaczeniu gleby jako ważnego elementu środowiska, decydującego o rozwoju cywilizacyjnym człowieka. Jak wskazują, jest ona jednym z najbardziej złożonych biologicznych tworów na Ziemi. Liczbę typów gleb świata szacuje się na ponad 100 tysięcy!

Dr hab. Monika Jakubus z Katedry Gleboznawstwa i Ochrony Gruntów Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu przypomina, że gleba (inaczej: pedosfera) to ożywiony twór, odpowiedzialny za produkcję roślinną dla celów konsumpcyjnych i paszowych.

Dzięki unikalnym właściwościom bierze ona aktywny udział w sekwestracji węgla w postaci CO₂ (gleba kumuluje 10 proc. emisji CO₂), dezaktywacji zanie-

czyszczeń, retencjonowaniu wody czy magazynowaniu składników pokarmowych dla roślin. Środowisko glebowe to także swoiste archiwum i świadectwo ewolucji różnych form życia na Ziemi, a także bank genów. Dzięki temu, że znajduje się w bezpośrednim kontakcie z atmosferą, hydrosferą, biosferą i litosferą - gleba zapewnia ciągły obieg materii oraz energii w środowisku.

– Człowiek wykorzystując zasoby glebowe często zapomina, że nie należą one do odnawialnych źródeł - zauważa Monika Jakubus, profesor UPP.

Stan gleb przekłada się na jakość produkcji roślinnej, a w konsekwencji również - na zdrowie zwierząt i ludzi. Naukowcy ostrzegają jednak, że człowiek może powodować degenerację gleb. Silna ingerencja w glebę może powodować obniże-

nie jej żyzności (a więc też produktywności) i do utraty podstawowych funkcji.

Dlatego Światowy Dzień Gleby w 2020 r. obchodzony jest pod hasłem ochrony bioróżnorodności gleby i

utrzymaniu zdrowych ekosystemów. Naukowcy zwracają też uwagę na potrzebę wzmocnienia świadomej i zrównoważonej gospodarki zasobami glebowymi.

Naukowcy z Katedry Gleboznawstwa i Ochrony

Gruntów UPP zajmują się badaniami dotyczącymi wzmocnienia i podtrzymania

dów (i przygotowanych na ich bazie kompostów) na chemizm gleb oraz jakoś roślin. Celem badania jest m.in. ustalenie, jak wprowadzane do gleby substancje wpływają na kształtowanie zasobów próchnicznych i dostępność dla roślin pokarmowych.

żyzności gleb użytkowanych rolniczo. Sprawdzają oni wpływ biodegradowalnych odpa-



DZIŚ KONFERENCJA

Aktualności dotyczące badań związanych z glebami będą tematem międzynarodowej konferencji, zorganizowanej przez Katedrę Gleboznawstwa i Ochrony Gruntów UPP. Konferencja odbędzie się na platformie ZOOM 4 grudnia 2020 od godziny 9.00 na stronie internetowej

PAP NAUKA W POLSCE

Buduje swoją pozycję

BOKS Damian Tymosz z Lublina w sobotę powalczy z Jan Łodzikiem podczas Polsat Boxing Night w Ożarowie Mazowieckim

Dla boksera z Lublina będzie to szósty występ w zawodowym ringu. We wcześniejszych startach zanotował cztery zwycięstwa i jeden remis. Tymosz coraz mocniej zaznacza swoją obecność w polskim boksie, a obie tegoroczne walki zakończył przed czasem. Najpierw pokonał w Stężycy Tomasza Piotrowskiego, a w lipcu w Złotowie znokautował Adama Walasa. Wydaje się, że pojedynk z Janem Łodzikiem będzie największym wyzwaniem w karierze młodego lublinianina. Pochodzący z Legionowa Łódźki również dopiero startuje do wielkiej kariery i podobnie jak Tymosz jeszcze w zawodowym ringu nie przegrał. W przeciwieństwie do pięściarza z naszego regionu, do tej pory mierzył się jednak tylko z zawodnikami zagranicznymi. W tym roku w Radomiu pokonał na punkty Estończyka Markko Moisara. – O moim rywalu mogę powiedzieć, że jest to dobry zawodnik, który prze do przodu jak czołg. Łódźki jest zawodnikiem K1, a w boksie mamy zbliżony bilans. Jestem pewny, że pokażemy dobrą walkę – napisał na swoim Facebooku Damian Tymosz. Sobotnia gala w Ożarowie Mazowieckim rozpocznie się o godz. 17 i będzie relacjonowana przez Polsat Sport i Polsat Sport Fight. Od godz. 20 będzie ona pokazywana również na antenie Polsatu. Walką wieczoru będzie starcie Michała Cieślaka z Taylorem Mabiką. Cieślak chce wrócić na zwycięską ścieżkę, bo w ostatniej swojej walce uległ w Kinszasie Kongijcykowi Ilungu Makabu. Stawką tego pojedynku był wakujący tytuł mistrza świata WBC w kategorii cruiser. Makabu jest dobrze znany polskiej publiczności, bo boksował m.in. z Krzysztofem Głowackim, Krzysztofem Włodarczykiem czy Mateuszem Masternakiem. Wszystkie te pojedynki przegrał. (KK)

Multi Multi (3.12), godz. 14
4, 8, 9, 15, 16, 17, 22, 24, 31, 34, 38, 45, 46, 48, 52, 57, 58, 67, 74, 76. Plus 38.

Multi Multi (2.12), godz. 21.50
1, 2, 5, 7, 9, 23, 25, 26, 38, 39, 42, 44, 47, 50, 53, 59, 60, 62, 63, 70. Plus 42.

Mini Lotto (2.12)
4, 9, 15, 20, 38.

Ekstra Pensja (2.12)
3, 11, 25, 30, 31 – 4.

Ekstra Premia (2.12)
3, 5, 7, 8, 35 – 3.

Kaskada (3.12), godz. 14
2, 3, 5, 6, 8, 9, 10, 13, 15, 19, 21, 24.

Kaskada (2.12), godz. 21.50
1, 6, 7, 8, 11, 12, 13, 14, 16, 18, 19, 24.

Super Szansa (3.12), godz. 14
3, 8, 3, 8, 3, 7, 5, 9.

Super Szansa (2.12), godz. 21.50
5, 1, 5, 5, 0, 2, 2.

Wyprawa po kolejną zdobycz

PGNiG SUPERLIGA PIŁKARZY RĘCZNYCH Wyjazdowym przeciwnikiem Azotów Puławy będzie Sandra SPA Pogoń Szczecin. Niedzielne spotkanie zostanie rozegrane o godzinie 16

Mecze obu drużyn były zawsze bardzo zacięte. Przed swoimi kibicami zwyciężali szczytni Azotów, kiedy gospodarzem była Pogoń, triumfowali szczecinianie. Nie tak dawno smaczku tym spotkaniom zespołów dodawały występy w barwach Pogoni byłego skrzydłowego Azotów Wojciecha Zydronia. Popularny „Zyga” zakończył już przygodę z zawodową piłką ręczną, ostatnio był ekspertem podczas relacji telewizyjnych ze spotkań PGNiG Superligi.

Gwiazdą szczecinian jest doświadczony środkowy rozgrywający Łukasz Gierak. Uczestnik Igrzysk Olimpijskich z Rio de Janeiro wiosną zdecydował się na powrót do Sandra SPA Pogoni, po czterech latach występów w 1. i 2. Bundeslidze, w barwach TuS N-Lubbecke. Zawodnik grał już w Szczecinie przez cztery lata (2012-2016). Nowy kontrakt podpisany został na dwa sezony. Z kolei na prawym rozegraniu występuje inny były reprezentant kraju, 36-letni Mateusz Zaremba, który w przeszłości brylował w Vive Kielce.

Sandra SPA Pogoń spisuje się w PGNiG Superlidze przeciętnie. Na dziewięć spotkań wygrała tylko cztery. Szczecinianie mieli dość



Drużyna Larsa Walthera po dwóch chudych latach zamierza wrócić na podium mistrzostw Polski

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

sensacyjne otwarcie sezonu, kiedy pokonali we własnej hali Orlen Wisłę Płock 26:24. Ostatnio sprawili kibicom srogi zawód, przegrywając z outsiderem tabeli Piotrkowianinem Piotrków Trybunalski 19:30. Gierak zdobył

cztery bramki, a Zaremba jedną. Pogoń obecnie zajmuje ósmą lokatę. Nadrzędnym celem szczecinian jest spokojne utrzymanie.

Inne zadania mają puławianinem Piotrków Trybunalski 19:30. Gierak zdobył

latach zamierza wrócić na podium mistrzostw Polski. Michał Jurecki i spółka są na dobrej drodze. Z siedmiu rozegranych spotkań wszystkie wygrali. Po śródownym zwycięstwie w Kaliszu nad Energą MKS 35:24 awanso-

wali na drugie miejsce w tabeli. A ponieważ rozegrali dwa mecze mniej, tracą do lidera i obrońcy trofeum Łomży Vive Kielce, sześć punktów. Kolejne zwycięstwo jest zatem obowiązkiem. (GROM)

Każdy walczy o swoje

TAURON 1. LIGA SIATKARZY LUK Politechnika Lublin zagra w sobotę o godzinie 20 z KPS Siedlce. Dwie godziny wcześniej na boisko wyjdą siatkarze Polskiego Cukru Avia Świdnik w spotkaniu wyjazdowym z Kluczborku

Do Lublina zawita aktualnie 10. ekipa ligi. KPS na razie prezentuje się poniżej oczekiwań. Zespół wygrał zaledwie trzy mecze z ośmiu. Ostatnio przegrywał z Wisłą Bydgoszcz, Norwidem Częstochowa i Mickiewiczem Kluczbork. Wiodącymi graczami w KPS są przyjmujący Janusz Górski i atakujący Mateusz Kańczok. – To dwaj najgroźniejsi zawodnicy i im będziemy musieli poświęcić im szczególną uwagę – mówi szkoleniowiec LUK Politechniki Maciej Kołodziejczyk.

Trener lublinian może być zadowolony z dotychczasowej postawy swojego zespołu. Po podwójnej wpadce w Bielsku-Białej drużyna wróciła już do wygrywania, a ostatnio znowu zaczęła robić to także efektywnie. Przywołajmy ostatnie zaległe spotkanie z Lechią Tomaszów Mazowiecki. Pretendent do awansu do PlusLigi wręcz zmiotł rywala z parkietu (3:0). – Trudno nie być zadowolonym, kiedy nie pozwala się przeciwnikowi ugrać 20 punktów w secie. Naprawdę nie



Trener lublinian może być zadowolony z dotychczasowej postawy swojego zespołu

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

mamy się do czego przyczepić – analizuje opiekun Politechniki. Trener dodaje: – KPS to specyficzna drużyna, z teoretycznie mocniejszymi zespołami rozgrywa dobre mecze. Pokazała to choćby w spotkaniu z Wisłą. Musimy mieć to na uwadze. Chcemy zagrać swoją siatkówkę i wygrać.

Świdniczanie wrócili do gry po miesięcznej przerwie spowodowanej zakażeniem koronawirusem. U siebie pokonali beniaminka BAS Białystok 3:0. Było to piąte zwycięstwo w sezonie. W sobotę przed Avią znacznie trudniejsze zadanie. Przeciwnikiem będzie Mickiewicz Kluczbork. Po obu stronach siat-

ki staną sąsiedzi z tabeli, piąta i szósta ekipa. Avię i Mickiewicza dzielą dwa punkty, na korzyść ekipy ze Świdnika.

Ten mecz rozpocznie maraton. Do świąt Avię czeka sześć spotkań. Po wyprawie do Kluczborka zmierzą się z: AZS AGH Kraków, Wisłą Bydgoszcz, KPS Siedlce, LUK Politechniką Lublin i Norwidem Częstochowa. – Będziemy grać co trzy dni, to prawdziwe wyzwanie. Skala trudności wzrosła. Niektórym zawodnikom, po chorobie i kwarantannie, brakuje pewności siebie. To z kolei wynika z tego, że przez miesiąc brakowało nam grania – tłumaczy trener Polskiego Cukru Avia Witold Chwastyniak.

Świdniczanie będą musieli znaleźć sposób na zatrzymanie w ataku Łukasza Owczarza oraz przyjmujących Filipa Frankowskiego i Dawida Bułkowskiego. – Mickiewicz ma doświadczonych zawodników, ogranicz już w I lidze. Wygrana sprawi, że powiększymy przewagę nad bezpośrednim konkurentem do gry w play-off – mówi Chwastyniak.

Test przed Francuzkami

PIŁKA NOŻA KOBIET GKS Górnik Łęczna powalczy w Opolu o awans do 1/8 finału Pucharu Polski

Zadanie nie powinno być trudne, bo rywalem mistrzyń Polski będzie Unia Opole, która na co dzień występuje w III lidze. Tam zresztą radzi sobie bardzo przeciętnie i po rundzie jesiennej zajmuje odległe 8 miejsce. Do 1/16 finału sesyjnie awansowała dzięki pokonaniu Hligowej Pogoni Dekpol Tczew 3:2. Hat-trickiem w tym spotkaniu popisała się 17-letnia Anastazja Nowaczek.

Niedzielny mecz dla łęcznianek powinien być jedynie przystankiem przed czwartkową rywalizacją w 1/16 finału Ligi Mistrzyń. Podopieczne Piotra Mazurkiewicza zmierzają się z Paris Saint-Germain, półfinalistą poprzedniej edycji. – Bardzo cieszę się, że rozegramy mecz w Opolu właśnie w tym terminie. Dzięki temu będę mógł przetestować taktykę, którą zastosujemy później w rywalizacji z PSG. W Opolu będziemy mogli sprawdzić nasze zachowania po stracie piłki, a także w fazie ataku – przekonuje Piotr Mazurkiewicz. Pozostałe spotkania 1/16 PKP odbyły się w listopadzie. W kolejnym etapie zameldowały się m.in. UKS SMS Łódź, Medyk Konin czy Czarni Sosnowiec. Odpadł m.in. zespół AP Lotos Gdańsk. Przedstawicielki Ekstraligi zostały wyeliminowane przez inny zespół z najwyższej klasy rozgrywkowej, Sportis KKP Bydgoszcz. Rywalizacja pomiędzy Unią i Górnikami rozpocznie się w niedzielę o godz. 13. (KK)

Do Rosji w rezerwowym składzie

SKOKI NARCIARSKIE Puchar Świata zawita do Niżnego Tagiłu – miejsca, za którym nie przepadają polscy skoczkowie. W tym roku, ze względu na zbliżające się wielkimi krokami mistrzostwa świata w lotach w Planicy, nasza kadra wystąpi tam w zmienionym składzie

W zawodach kibice nie zobaczą naszych czołowych reprezentantów – Kamila Stocha, Piotra Żyły i Dawida Kubackiego. Najlepsi skoczkowie nie są z pewnością rozczarowani takim pomysłem Michała Doleżala, trenera polskiej kadry. – Skocznia jest w porządku, ale sama podróż i miasto są przytłaczające. Wszyscy wiedzą, jak tam jest. Wystarczy pojechać w Polskę do Huty imienia Sendzimir do Krakowa. Wówczas poczujemy się tak, jakbyśmy byli w centrum Niżnego Tagiła. Nie obrażając przy tym nikogo. Na dodatek jedzenie tam również jest kiepskie i to jest chyba coś, co mnie najbardziej zniechęca – mówił Kamil Stoch przed zeszłorocznymi konkursami w Rosji rozmawiając z reporterem Eurosportu. W tym miejsc warto też zaznaczyć, że w Rosji nie wystąpi także Karl Geiger. Powodem absencji Niemca są zbliżające się narodziny dziecka. U skoczka było widać ekscytację tym wydarzeniem już od jakiegoś czasu dlatego teraz podjął decyzję po pozostaniu w tej szczególnej chwili przy małżonce. Natomiast o umocnienie się na pierwszym miejscu w klasyfikacji generalnej Pucharu

Świata powalczy w Rosji rodak Geigera – Markus Eisenbichler. Wobec absencji najlepszych Polaków o punkty Pucharu Świata decyzją selekcjonera powalczą: Paweł Wąsek, Jakub Wolny, Maciej Kot, Stefan Hula, Aleksander Zniszczoł i Tomasz Pilch, najpierw o awans do sobotniego konkursu indywidualnego podczas piątkowych kwalifikacji. Z kolei w niedzielę odbędą się kolejne eliminacje, a bezpośrednio po nich drugi konkurs. Oba weekendowe konkursy będzie można obejrzeć na antenie TVP 1, TVP Sport i w Eurosporcie. Ponadto zawody będzie można obserwować w internecie pod adresem sport.tvp.pl i europsortplayer.com. Stacja Eurosport przeprowadzi również bezpośrednią relację z piątkowych i niedzielnych kwalifikacji.

HARMONOGRAM ZAWODÓW W NIŻNYM TAGILE

Piątek: kwalifikacje – 15.30
• sobota: seria próba – 15.15
• pierwszy konkurs indywidualny – 16.30 • niedziela: kwalifikacje – 14.30 • drugi konkurs indywidualny – 16.



Kamila Stocha zabraknie na zawodach w Niżnym Tagile

FOT. X-NEWS/PRESS FOCUS

Powrót dobrych znajomych

ENERGA BASKET LIGA KOBIEĆ Zaledwie dwa dni odpoczynku od ostatniego meczu mają koszykarki Pszczółki Polski Cukier AZS UMCS Lublin. W sobotę zespół prowadzony przez Krzysztofa Szewczyka zmierzy się we własnej hali z Enea AZS Poznań (godz. 16)

Krzysztof Kurasiewicz

Lublinianki są na fali wznoszącej, bo od 31 października nie znalazły pogromcy. W nieco ponad miesiąc (wliczając w to przerwę reprezentacyjną) rozegrały cztery spotkania i z każdego wychodziły zwycięsko. Ich ostatnim rywalem w środę była Energa Toruń, czyli drużyna skazywana na porażkę. I tak się faktycznie stało – akademicki rozgromiły „Katarzynki” 93:40.

– Mecz bez historii. Takiego się spodziewaliśmy. Cieszymy się, że udało się dograć go bez kontuzji, a podstawowe zawodniczki mogły trochę odpocząć. Mamy tylko dwa dni do starcia z Poznaniem, więc już dziś zaczynamy myśleć o tym meczu – mówił tuż po ostatnim gwizdku Krzysztof Szewczyk, trener lubelskich „Pszczółek”, cytowany na oficjalnej stronie klubu.

Debiut w ekstraklasie zaliczyła Zofia Kosicka. 16-latką spędziła na parkiecie nieco ponad 4 minuty, a w tym czasie zdobyła 3 punkty i dołożyła do tego 2 zbiórki oraz 1 asystę. Szkoleniowiec pozwolił pograć także tym koszykarkom, które do tej pory dostawały do tego najmniej okazji – Wiktorii Duchnowskiej i Oldze Trzeciak. Zdobły one odpowiednio 5 i 3 punkty.

Najbliższy przeciwnik lubelskich „Pszczółek”, czyli Enea AZS Poznań, to drużyna z końca tabeli. Na siedem rozegranych spotkań pozna-



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

nianki wygrały dwa z nich – 3 października z Energa Toruń (82:64) i osiem dni później z GTK Gdynia (79:60). Jednak od tamtego momentu ich tegoroczny sezon to pasmo porażek.

W składzie Grzegorza Zielińskiego są dwie solidne Amerykanki na pozycjach numer „2” i „4”. Na pierw-

szej z nich zobaczymy Tiffany Brown, która do 13.1 punktu dokłada aż 7.3 asysty (lepsza w całej lidze jest tylko Weronika Gajda z CCC Polkowice). Z kolei Gmrice Davis dorzuca co mecz średnio 12 punktów i zbiera 9.3 piłki z tablic (trzecie miejsce w EBLK pod tym względem).

Warto jeszcze wspomnieć o tym, że w szeregach poznańskiego zespołu są trzy koszykarki, które w przeszłości reprezentowały Lublin – Julia Adamowicz, Jovana Popović oraz Katarzyna Trzeciak. Pierwsze dwie są istotnymi elementami w koszykarskiej układance Grzegorza Zielińskiego. Polka zdobywa średnio 10 punktów, a Serbka 10.1 punktu. Swoimi umiejętnościami nie popisze się za to Katarzyna Trzeciak, którą kontuzja kolana (odniesiona w meczach przedsezonowych) wyeliminowała z gry w EBLK.

Zaległe mecze 7. kolejki: Pszczółka Polski Cukier AZS UMCS Lublin – Energa Toruń 93:40 • CTL Ząbłowie Sosnowiec – DGT AZS Politechnika Gdańska 88:69 • CCC Polkowice – 1KS Ślęza Wrocław 89:51.

1. Arka	8	16	757:481
2. CCC	8	16	727:468
3. Basket	8	14	621:554
4. Pszczółka	8	13	635:576
5. Gorzów	7	12	559:471
6. Ślęza	8	11	578:594
7. Politechnika	8	11	587:637
8. Ząbłowie	7	10	550:543
9. Poznań	7	9	480:512
10. Energa	9	9	416:850
11. GTK	8	8	481:705

5 grudnia: Pszczółka – Poznań • Ząbłowie – GTK • Gorzów – Ślęza; **6 grudnia:** Politechnika – Basket; **9 grudnia:** Arka – CCC • Politechnika – Poznań (zaległy mecz 4. kolejki) • Ząbłowie – Gorzów (zaległy mecz 5. kolejki).

Zaczynałam z kijem od szczotki

ROZMOWA z Marleną Polakowską, mistrzynią i rekordzistką Polski w podnoszeniu ciężarów, w kategorii do 49 kg

Podczas mistrzostw Polski w Biłgoraju zawodniczka GLKS POM-Iskra Piotrowice wyrwała 78 kg, podrzuciła 91 kg, co dało jej 169 kg w dwuboju i mistrzostwo Polski. Po drodze podopieczna trenera Antoniego Kawalka ustanowiła siedem rekordów Polski, po trzy w rwaniu i dwuboju oraz jeden w podrzucie. To jej pierwsze seniorskie złoto.

• Dotarło już do pani, co zrobiła?

– Przyznam szczerze, że nie do końca ochłonełam. Cały rok, mimo pandemii koronawirusa, przygotowywałam się, najpierw do Mistrzostw Europy w Rosji, a następnie do MP. ME dwukrotnie były przekładane, a ostatecznie w lipcu dostaliśmy informację, że nawet jesienny termin nie dojdzie do skutku. Również MP planowane były na czerwiec. Do brze, że w końcu się odbyły. To

moje pierwsze seniorskie złoto, jak też pierwszy triumf w klasyfikacji Sinclair'a.

• W Biłgoraju osiem kobiet i czterech mężczyzn ustanowiło aż 55 rekordów Polski. Jak na czas pandemii to bardzo dobry wynik.

– To naprawdę świetny rezultat. Niektórzy zawodnicy nie mieli możliwości normalnych przygotowań. Czasami trzeba było zabierać sprzęt do domu, trenować w garażach. Lubelszczyzna stanęła na wysokości zadania, wygraliśmy przeciw klasyfikację województw.

• Sukces jest tym większy, że do startu w MP przygotowywała się pani tylko w klubie, rezygnując ze zgrupowań kadry narodowej...

– Zgrupowania pochłaniają bardzo dużo czasu, od stycznia do września jesteśmy poza domem, ciągle wyjazdy. Był to mój wybór. Razem z trenerem

Antonim Kawalkiem solidnie pracowaliśmy. Są efekty. To właśnie jemu w pierwszej kolejności chcę podziękować i dedykuję to złoto. Pamiętam też o przyjaciółach, rodzinie i wszystkich kibicach.

• MP w Biłgoraju rozegrane zostały w czasie pandemii. Jak wyglądały od kuchni, co zmieniło się w życiu startujących?

– Na pewno były inne niż zazwyczaj. Nie było publiczności, co dla nas sportowców jest bardzo przykre. Pod tym względem zawody były bez emocji, jakieś puste. Na szczęście nie musieliśmy zakładać maseczek, na treningu i podczas startów. Byłoby niewygodnie i trudno oddychać. Po każdej próbie gryf sztangi był dezynfekowany.

• Jak Marlena Polakowska trafiła do ciężarów?

– Przez moją siostrę Karolinę. Razem z nią poszłam na trening

szwagra. Trener Antoni Kawalek, tak dla zachęty, pokazał mi kilka ćwiczeń, mówił abym spróbowała. Na początku technikę ćwiczyłam z kijem od szczotki, to najlepsza i najbardziej bezpieczna metoda. Osiemnastego grudnia minie 13 lat od tamtego wydarzenia.

• Z uprawiania podnoszenia ciężarów można żyć?

– Rok temu byłam blisko zakończenia przygody kariery. Na szczęście nie zostawiłam tego sportu. Stypendia ministerialne nie są zbyt wysokie. Sportowcy poszukują indywidualnych sponsorów, dodatkowego źródła utrzymania. Od wakacji pracuję również w CrossFit Lublin i prowadzę zajęcia z weightliftingu, czyli olimpijskiego podnoszenia ciężarów. Wbrew przypuszczeniom, jest duże zainteresowanie.

ROZMAWIAŁ JAROSŁAW CZEPIŃSKI



Marlena Polakowska, mistrzyni Polski w podnoszeniu ciężarów, w kategorii 49 kg

FOT. ARCHIWUM ZAWODNICZKI

Ośmiu najlepszych

E-SPORT Najlepsze piłkarskie marki Lubelszczyzny już 8 grudnia rywalizować będą o miano najlepszej! Taki scenariusz możliwy jest tylko w ramach rozgrywek „Pucharu Marszałka FIFA 21. Lubelskie 2020”

W ramach drugiej edycji turnieju e-sport w grze FIFA 21 zmierzą się ze sobą przedstawiciele ośmiu klubów piłkarskich z regionu: Przemysław Banaszek z Górnika Łęczna, Tomasz Zajac z Wisły Puławy, Julian Tadrowski z Stali Kraśnik, Arkadiusz Bednarczyk z Motoru Lublin, Dawid Salewski z Chelminianki Chelmin, Dawid Kuliga z Avii Świdnik, Arkadiusz Karolczuk z Orłat Radzyń Podlaski, a tytułu zdobytego w pierwszej edycji bronić będzie Podlasie Biała Podlaska reprezentowany przez Sebastiana Całkę. Gracze przystąpią do rywalizacji przed konsolami Xbox One X. Ich zmagania będzie można oglądać w formie online za pośrednictwem profili Facebook i Youtube organizatorów. Turniej poprzedzi transmitowane online losowanie, które przeprowadzą: Marszałek Województwa Lubelskiego Jarosław Stawiarski, były reprezentant Polski i wicemistrz Olimpijski Arkadiusz Onyszek. Losowanie dwóch grup, w ramach których rywalizować będą znani z piłkarskich boisk Lubelszczyzny zawodnicy odbędzie się 4 grudnia o godz. 10 w Lubelskim Centrum Konferencyjnym.

Gratka dla graczy

E-SPORT Chwycić pada w ręce i zagrać z piłkarzami drugoligowego Motoru Lublin – okazje do tego będą mieli wszyscy ci, którzy zgłoszą się do II Charytatywnego Turnieju FIFA 21 „Graj z Motorem”. Ten odbędzie się 5 grudnia

W pierwszej edycji najlepszy okazał Michał „Amazing Michu” Brzozowski. Z zawodników Motoru w zmaganiach wzięli udział: Adrian Olszewski, Filip Wójcik, Krzysztof Ropski, Dariusz Łukasik, Bartosz Zbiciak, Bartosz Rymek, Jakub Knap oraz Maciej Kraśniewski. Najlepiej poradził sobie ten ostatni, który dotarł do 1/8 finału. Tym razem do zabawy może zgłosić się 32 graczy. W tym celu należy wypełnić specjalny formularz, znajdujący się na stronie amatorskie-ligi.pl. Jak czytamy w regulaminie, warunkiem uczestnictwa jest zakup artykułów szkolnych za minimum 25 zł, które trafią do Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego nr 2 w Lublinie przy ul. Głuskiej 5. Gracze zasiadą przed konsolami Xbox One X i zmierzą się w najnowszej odsłonie cyklu FIFA, opatrzonej numerem 21. Najpierw będzie faza grupowa, a potem rozgrywki w systemie pucharowym. Wybrane spotkania będą transmitowane w internecie, a skomentuje je Krzysztof „Mr. Cogito” Lenarczyk, były już trener sekcji e-sportowej AZS UMCS Lublin. Turniej rozgrywany w ramach Amatorskich Lig Lublina rozpocznie się już 5 grudnia w sali restauracyjnej strefy VIP stadionu Arena Lublin o godz. 10 i – jak zapewniają organizatorzy – przy zachowaniu wszelkich rygorów sanitarnych.

Utrzymać twierdzę do wiosny

PIŁKARSKA FORTUNA I LIGA Przed Górnikiem Łęczna ostatni w tym roku mecz na swoim stadionie. Dwa dni po „Barbórcie” zielono-czarni podejmą u siebie Zagłębie Sosnowiec

Do zakończenia pierwszej części sezonu na zapleczu PKO BP Ekstraklasy pozostały zielono-czarnym już tylko dwa mecze. Najbliższe spotkanie w Łęcznej z Zagłębiem Sosnowiec będzie trzecim starciem na przestrzeni nieco ponad tygodnia. W ubiegły piątek zespół trenera Kamila Kieresia pokonał u siebie ŁKS Łódź, a następnie przegrał we wtorek ze Stomilem w Olsztynie.

W poprzedniej kolejce, ze względu na zły stan boisk, nie odbyły się mecze: Odra Opole – Bruk-Bet Termalica, Sandecja Nowy Sącz – GKS Jastrzębie i Resovia – Radomiak Radom. Natomiast w Gdyni doszło do skandalu. Tamtejsza Arka w środę wieczorem miała zagrać z Koroną Kielce. Mecz został odwołany niemal w ostatniej chwili i przeniesiony na czwartek na godzinę 12. Dlatego trener gości Maciej Bartoszek nie krył oburzenia. – Czy ktoś celowo odkręcił wodę i doprowadził płytę do takiego stanu? Mimo ujemnej tem-



Po porażce w Olsztynie Górnik chce pokonać u siebie Zagłębie Sosnowiec

FOT. GÓRNIK ŁĘCZNA.PL

peratury murawę w Gdyni podlewano wodą? – pytał w rozmowie w klubową telewizję. – Ktoś powinien ponieść konsekwencje – dodał.

A jak prezentuje się stan murawy w Łęcznej? – U nas jak dotąd żadne problemy z boiskiem nie miały

miejsca. Warunki do gry są dobre, a aura też sprzyjająca. Dlatego jedynie jakiś pogodowy kataklizm mógłby sprawić, że mecz się nie odbędzie – uspokaja Piotr Sadczuk, prezes Górnika. – Kończymy udaną dla nas jesień. Jesteśmy mocni u siebie, ale trochę gorzej

idzie nam na wyjazdach. W niedzielę postaramy się wykorzystać atut własnego boiska i utrzymać status niepokonanych na swoim stadionie, przynajmniej do wiosny. A następnie celem jest powalczyć o wygraną w wyjazdowym starciu z Sandecją Nowy Sącz.

Magiczny wieczór Giroud

PIŁKARSKA LIGA MISTRZÓW Chelsea Londyn pokonała na wyjeździe aż 4:0 Seville i zapewniła sobie pierwsze miejsce w grupie E. Środowy wieczór do końca życia zapamięta Oliver Giroud, który zdobył wszystkie bramki



Oliver Giroud strzelił cztery bramki Seville

FOT. X-NEWS/PRESS FOCUS

Po środowym spotkaniu i remisie 1:1 z Lazio Rzym awans do fazy pucharowej wywalczyła Borussia Dortmund. Tym samym zespół Łukasza Piszczka stał się dziewiątym zespołem zakwalifikowanym do fazy pucharowej Champions League.

Przypomnijmy, że przed wiosną zagrają także: Bay-

ern Monachium, Manchester City, FC Porto, Liverpool, Chelsea, Sevilla, Barcelona i Juventus. Za tydzień poznamy ostatnie siedem ekip, które uzupełnią stawkę.

Grupa E
Krasnodar – Rennes 1:0 (Berg 71) ● **Sevilla – Chelsea Londyn 0:4** (Giroud 8, 54, 74, 83-karny).

1. Chelsea	5	13	13-1
2. Sevilla	5	10	6-7
3. Krasnodar	5	4	5-10
4. Rennes	5	1	2-8

8 grudnia: Rennes – Sevilla ● Chelsea – Krasnodar.

Grupa F
Borussia Dortmund – Lazio Rzym 1:1 (Guerreiro 44 – Immobile 67-karny) ● **Club**

Brugge – Zenit Sankt Petersburg 3:0 (de Ketelaere 33, Vanaken 58-karny, Lang 73).

1. Borussia	5	10	10-4
2. Lazio	5	9	9-5
3. Brugge	5	7	6-8
4. Zenit	5	1	3-11

8 grudnia: Lazio – Brugge ● Zenit – Borussia.

Grupa G
Ferencváros – FC Barcelona 0:3 (Griezmann 14, Braithwaite 20, Demebele 28-karny) ● **Juventus – Dynamo Kijów 3:0** (Chiesa 21, Ronaldo 57, Morata 66).

1. Barcelona	5	15	16-2
2. Juventus	5	12	11-4
3. Dynamo	5	1	3-13
4. Ferencváros	5	1	5-16

8 grudnia: Barcelona – Juventus ● Dynamo – Ferencváros.

Grupa H
Basaksehir Stambuł – RB Lipsk 3:4 (Kahveci 45,72, 85 – Poulsen 26, Mukiele 43, Olmo 66, Sorloth 90) ● **Manchester United – Paris Saint Germain 1:3** (Rashford 32 – Neymar 6, 90, Marquinhos 69).

1. Man. Utd	5	9	13-7
2. PSG	5	9	8-5
3. Lipsk	5	9	8-10
4. Basaksehir	5	3	6-13

8 grudnia: PSG – Basaksehir ● Lipsk – Man. Utd.

Najważniejsze to wypocząć

PIŁKARSKA II LIGA W środę Motor wymęczył zwycięstwo z młodzieżą z Lecha II Poznań. A już w sobotę drużynę z Lublina czeka znacznie trudniejsze zadanie – mecz z niedawnym liderem tabeli Górnikiem Polkowice. Spotkanie rozpocznie się o godz. 14

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

To będzie duże wyzwanie dla żółto-biało-niebieskich. Przede wszystkim sportowe, bo rywale w ostatnich tygodniach spisują się rewelacyjnie. Podopieczni Janusza Niedźwiedzia nie przegrali już od 10 kolejek, a dziewięć z tych meczów wygrali. Co więcej, mogą się w tym czasie pochwalic bilansem bramkowym 24-7. Ostatni raz ekipa z Polkowic nie zdobyła ani jednego punktu 19 września, kiedy przegrała u siebie z GKS Katowice 0:2.

Ważną postacią w zespole z Polkowic jest Eryk Sobków, który należy do najlepszych snajperów w II lidze. Do tej pory zapisał na swoim koncie dziewięć goli. W składzie jest doświadczony Kamil Waławczyk, który swego czasu grywał także w ekstraklasie w barwach GKS Bełchatów. W kadrze Górnika znajduje się ponadto wielu piłkarzy, którzy w przeszłości reprezentowali barwy Zagłębia Lubin.

Forma i klasa rywala to jedno. Druga sprawa to jednak aspekt fizyczny. Piłkarze Mirosława Hajdy w niedzielę grali w Katowicach. Po dwóch dniach przerwy znowu pojawili się na boisku i w starciu z Lechem II było widać zmęczenie. A w najbliższy weekend znowu błyskawicznie trzeba zagrać kolejne ważne spotkanie. Na dodatek drużynie nie pomoże motor napędowy akcji ofensywnych, czyli Tomasz Śwędrowski. 26-letni pomocnik obejrzał ostatnio czwartą żółtą kartkę i czeka go przymusowa pauza.



Piłkarze Motoru po dwóch dniach przerwy już w sobotę znowu powalczą o ligowe punkty

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

– Lech ma w składzie bardzo utalentowaną młodzież i wiedzieliśmy, że będą grali w piłkę. Rywale mieli dzień dłużej przerwy. Grali w sobotę, a my w niedzielę. Taki dodatkowy dzień dużo daje. To było widać u nas, bo nie byliśmy tacy dynamiczni jakbyśmy chcieli. Graliśmy jednak konsekwentnie, na zero z tyłu i nie dopuszczaliśmy do groźnych sytuacji pod naszą bramką. A sami

zdobyliśmy gola, a do tego trzy punkty i to jest najważniejsze – wyjaśnia Mirosław Hajdo, trener żółto-biało-niebieskich.

Dodaje również, że jest szansa, że nieobecny z powodu urazu w środę Rafał Grodzicki wróci do gry w sobotę. – Mam nadzieję, że na Polkowice będzie już gotowy. Dokonaliśmy kilku zmian w składzie na ostatnie spotkanie ze względu

na eksploatację zawodników. Chcieliśmy dać niektórym z nich odpocząć, a przy okazji dać szansę tym graczom, którzy na nią czekali. Górnik Polkowice? Jeszcze zobaczymy, jak to wszystko poukładać. Teraz najważniejsze, żebyśmy się teraz dobrze zregenerowali i przystąpili do tego meczu, jak najlepiej wypoczęci – wyjaśnia szkoleniowiec Motoru.

Tak się składa, że drużyna z Polkowic w środę nie zagrała swojego meczu 16. kolejki II ligi. Nie oznacza to jednak, że będzie wypoczęta na weekend. Górnik dotarł do Suwałk, gdzie miał się zmierzyć z Wigrami, ale dopiero na miejscu okazało się, że zawody zostaną odwołane z powodu złego stanu murawy. Trudno się dziwić, że trener Niedźwiedź nie był zadowolony

z takiego obrotu sprawy. W końcu jego piłkarze spędzili w autokarze około 11 godzin w jedną stronę. Górnik nie zagrał swojego meczu, a z okazji skorzystał GKS Katowice, który po zwycięstwie w Bytowie wskoczył na fotel lidera.

PIŁKARSKA II LIGA

Program 17. kolejki, sobota: Olimpia Elbląg – Garbarnia Kraków (o godz. 12) • Znicz Pruszków – Śląsk II Wrocław (12) • Błękitni Stargard – Skra Częstochowa (13) • Pogoń Siedlce – Wigry Suwałki (13) • Górnik Polkowice – Motor Lublin (14). **Niedziela:** Lech II Poznań – Bytovia Bytów (13) • Olimpia Grudziądz – KKS Kalisz (18) • GKS Katowice – Chojniczanka (18.45). **Mecz:** Hutnik Kraków – Stal Rzeszów został odwołany z powodu zagrożenia epidemicznego.

1. Katowice	15	35	35-15
2. Górnik	14	34	31-11
3. Wigry	14	29	22-12
4. Skra	16	28	25-15
5. Chojniczanka	15	27	25-15
6. Sokół	15	23	21-19
7. Stal	14	21	21-15
8. KKS	15	21	23-20
9. Śląsk II	15	21	21-21
10. Motor	15	20	17-16
11. Pogoń	15	20	24-25
12. Bytovia	15	19	24-23
13. Olimpia E.	15	16	21-25
14. Znicz	14	16	13-25
15. Garbarnia	14	14	17-24
16. Błękitni	15	14	16-33
17. Lech II	15	13	22-30
18. Hutnik	16	13	21-39
19. Olimpia G.	15	12	14-30

12-13 grudnia: Motor – Pogoń (sobota, godz. 13) • Garbarnia – Błękitni • Śląsk II – Olimpia Elbląg • KKS – Znicz • Wigry – Olimpia Grudziądz • Bytovia – Górnik • Chojniczanka – Lech II • Stal – GKS Katowice • Sokół – Hutnik • Pauza – Skra.

Ostatnia szansa na poprawę

PIŁKARSKA III LIGA Piłkarze Podlasia w sobotę wreszcie zakończą rundę jesienną. W zaległym meczu 17. kolejki zmierzą się u siebie z KS Wiązownica. Początek zawodów zaplanowano na godz. 12

To będzie starcie przedostatniej drużyny w tabeli z szóstą od końca. Beniaminek wyprzedza obecnie biało-zielonych o sześć punktów, dlatego podopiecznym Rafała Borysiuka bardzo zależy, żeby ten dystans zmniejszyć. A przy okazji zrehabilitować się za ostatnie porażki ze Stalą Kraśnik (1:4) i Sokołem Sieniawa (1:2).

– Musimy się pozbierać, nic innego nam nie pozostaje. Wiadomo, jak ważny mecz mamy przed sobą. Znowu, jak w Kraśniku zmierzamy się z rywalem, który jest w naszym zasięgu. Nie mogę ostatnio chłopakom odmówić ambicji. Niestety, samą walką i zaangażowaniem trudno będzie utrzymać się w trzeciej lidze – mówi szkoleniowiec Podlasia.

I wyjaśnia, że w sobotę drużyna musi zrobić wszystko, żeby poprawić swój dorobek, a w zimie poszukać solidnych wzmocnień. – Pokazaliśmy wiele razy, że potrafimy grać w piłkę. Tak było przy okazji spotkań z Siarką, czy Podhalem. Czasami wychodzi brak doświadczenia, ale trzeba sobie też powiedzieć, że nie mamy tej jakości. Wierzymy jednak, że w sobotę wreszcie się przełamiemy, a przy okazji przerwy w rozgrywkach porządnie się wzmocnimy. Naszej młodzieży naprawdę potrzeba wsparcia ze strony bardziej doświadczonych graczy – dodaje trener Borysiuk.

Jego podopieczni w ostatnich tygodniach mogą odczuwać spory niedosyt. W starciu z Sokołem prowadzili 1:0, a przy wyniku 1:1 ostatni kwadrans grali 11 na 10. Zamiast

przechrzyć szalę na swoją stronę przegrali w końcówce 1:2. – Najpierw sami zmarnowaliśmy dwustuprocentową sytuację, a po chwili rywale po wyrzucie piłki z autu zdobyli zwycięską bramkę. W tej sytuacji mieliśmy w polu karnym siedmiu zawodników, a rywale tylko czterech. Ten mecz mógł się potoczyć zupełnie inaczej. To samo mogę jednak powiedzieć o naszym niedawnym występie w Kraśniku. To my mieliśmy „patelnię” na 2:1. Mamy jednak problem ze strzelaniem goli – wyjaśnia popularny „Borys”.

W efekcie, białczanie nie wygrali już od sześciu kolejek (remis i pięć porażek), dlatego ugrzęźli na dnie tabeli. W przypadku zwycięstwa w sobotę przeskoczą jednak Jutrzenkę Giebułtów, a zrównają się punktami z czwartą od końca Cracovią II.

Jak ostatnio prezentuje się KS Wiązownica? Dużo lepiej. Beniaminek wygrał dwa ostatnie spotkania z: Koroną II Kielce i Jutrzenką, a z Wólczanką Wólka Pełkińska przegrał tylko 0:1. Rywale potrafią też grać na wyjazdach. Przypomnijmy po punkcie z: Sieniawy i Sandomierza, a triumfowali w Chełmie, czy Kielcach. Dlatego o przełamanie Podlasia łatwo nie będzie.

– Zdajemy sobie z tego sprawę, ale znaleźliśmy się w trudnej sytuacji i chcemy ją przy najmniej odrobinię poprawić przed przerwą zimową. Mimo urazów po meczu w Kraśniku każdy będzie chciał wyjść i zagrać najlepiej, jak potrafi. Czekamy nas arcyważne spotkanie i nikt nie będzie kalkulował. Musimy wyjść na boisko i nie ważne jak, ale zdobyć trzy punkty – wyjaśnia trener Borysiuk. (LUKISZ)

Wygrana oznacza szóstkę

PIŁKARSKA IV LIGA Ostatni mecz ligowy w 2020 roku mają także przed sobą piłkarze Łady 1945 Biłgoraj i Victorii Żmudź. Zaległe spotkanie z 17. kolejki odbędzie się w sobotę, o godz. 12

Zdecydowanym faworytem będzie oczywiście drużyna Piotra Molińskiego. Victoria po wygranej z Huczwą Tysowce wróciła na pozycję wicelidera tabeli grupy drugiej. Obecnie ma tylko cztery punkty przewagi nad siódmą drużyną. Jeżeli wygra powiększy dystans do siedmiu „oczek” i praktycznie zapewni sobie grę w grupie mistrzowskiej. W końcu na wiosnę do rozegrania pozostaną już tylko trzy kolejki. A piłkarze ze Żmudzi zmierzą się w nich z: Unią Białopole,

Unią Hrubieszów i Kłosem Gmina Chełm.

Łada pozbierała się odrobinię po katastrofalnym początku rozgrywek i ma na koncie sześć „oczek”. Na wiosnę na pewno będzie biła się jednak o utrzymanie. Podopieczni Marcina Mury po wygranej z ostatnim zespołem z Białopola doznali trzech kolejnych porażek. Co więcej, nie zdobyli w tych spotkaniach ani jednego gola. A stracili aż 13. Czy uda im się zakończyć rundę pozytywnym akcentem? Przekonamy się w sobotę. (LUKISZ)

KARTKA Z KALENDARZA

1791

ukazało się pierwsze wydanie brytyjskiego tygodnika „The Observer”

1933

dokonano oblotu polskiego samolotu RWD-9

1949

urodził się Jeff Bridges, amerykański aktor, producent filmowy, piosenkarz. Zdobył siedem nominacji do Oscara i statuetkę za rolę pierwszoplanową w filmie „Szalone serce”

1963

urodził się Serhij Bubka, ukraiński tyczkarz, 35-krotny rekordzista świata

1964

premiera album „Beatles for Sale” grupy The Beatles

1968

premiera filmu „Tylko dla orłów” w reżyserii Briana G. Huttona. W rolach głównych: Richard Burton i Clint Eastwood

1994

na antenie Polsatu wyemitowano premierowe wydanie magazynu muzycznego „Disco Relax”

1998

premiera filmu „Złoto dezertów” w reżyserii Janusza Majewskiego

1999

reprezentantka Indii Yukta Mookhey zdobyła w Londynie tytuł Miss World

894

kilogramy to masa całkowita sondy kosmicznej Mars Pathfinder. Aparatura naukowa ważyła 264 kilogramy, a sam żądz marsjański: 10,5 kilograma. NASA wystrzeliła sondę 4 grudnia 1996 roku

Na pierwszym miejscu

MUZYKA Purple Disco Machine, niemiecki producent i DJ zdobywa popularność za sprawą przeboju „Hypnotized”, piosenką nagrałą wraz z brytyjskim zespołem Sophie and the Giants. Po zdobyciu 120 milionów streamów oraz dotarciu na 1. miejsce w stacjach radiowych we Włoszech, podbiła także polską listę Airplay Chart. To obecnie najpopularniejszy utwór w stacjach radiowych w Polsce i trzeci w całej Europie. „Hypnotized” dotarł także

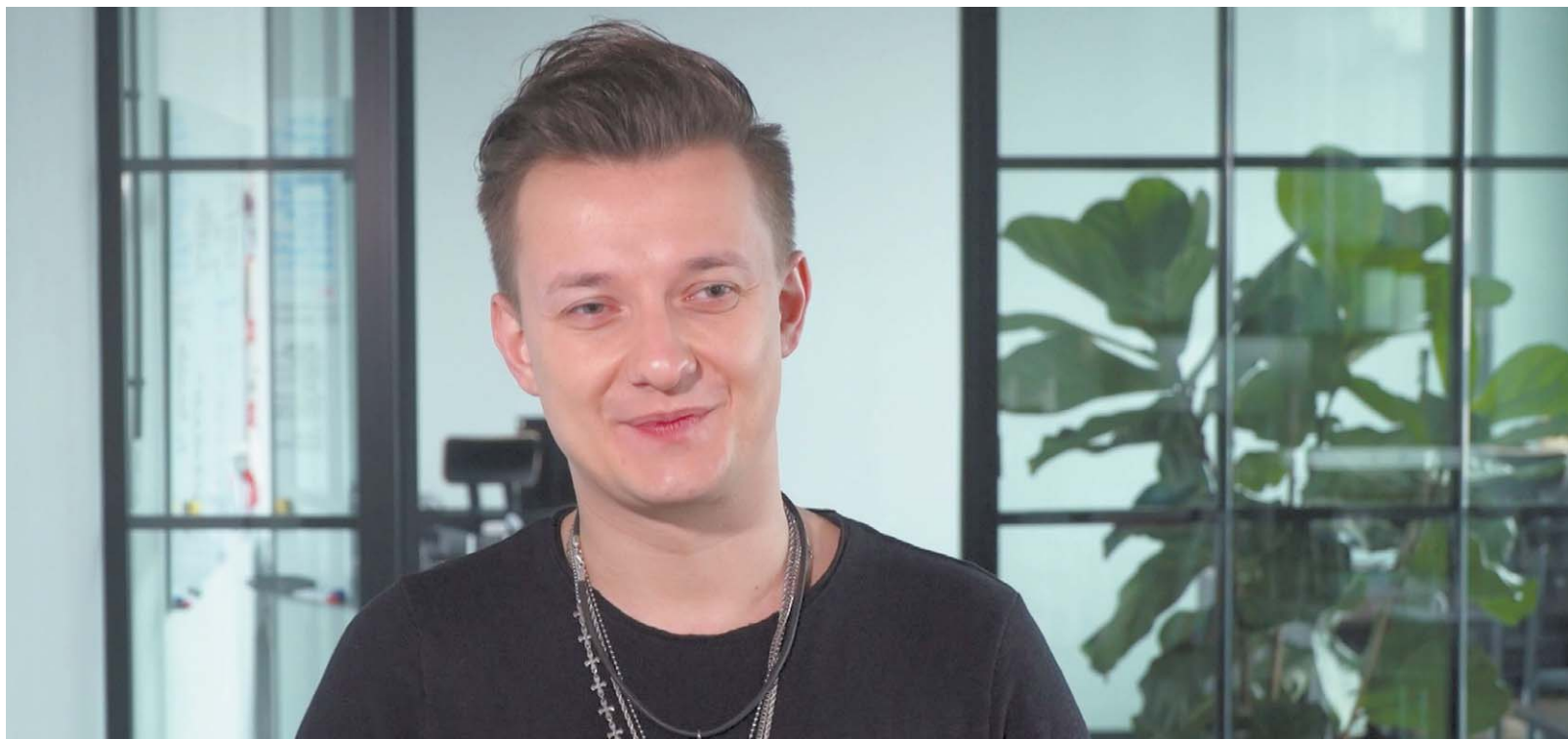
do 9. miejsca na globalnej liście Shazam i uzyskał certyfikat podwójnej platyny we Włoszech. W miniony piątek ukazał się nowy singiel Purple Disco Machine: „Exotica” to efekt współpracy z włoskim elektro-funkowym producentem Mind Enterprises. Utwór oparty jest na sampli z klasyka italo disco „Void Vision” Cyber People.

Sophie Scott, wokalistka
Sophie and the Giants i
Purple Disco Machine
FOT. SONY MUSIC POLAND



W nowej rzeczywistości

MUZYKA Paweł Tur w listopadzie zaprezentował utwór „Pożegnanie”, który promuje jego najnowszą płytę. Tłumaczy, że album muzyczny „Wilk” będzie początkiem obranej niedawno nowej drogi



To piosenka o miłości, relacji między mężczyzną a kobietą, która się rozpadła. Opowiada ją zraniony facet ze swojej perspektywy i troszeczkę przekornie mówi do tej kobiety, że ona jeszcze za nim zatęskni, zapłacz. Każdy z nas przeżył kiedyś zawód miłosny, czy to w podstawówce, czy w dorosłym życiu. Piosenka niesie duży ładunek emocjonalny i spodobała się ludziom. Zwłaszcza kobiety komentują ją i mówią: jakie to piękne. Właściwie każdy utożsamia się z tymi słowami. To jest dla mnie bardzo ważne, zwłaszcza że tekst jest inspirowany prawdziwą historią – mówi w rozmowie

z agencją Newseria Lifestyle Paweł Tur.

Wokalista zdradza, że płyta „Wilk” jest dla niego szczególnie ważna. Nawiązuje brzmieniem do jego muzycznej przeszłości, jednocześnie ukazując kierunek, w jakim chciałby zmierzać w przyszłości. Symboliczna piosenka „Pożegnanie”, która wieńczy album, jest zakończeniem pewnego etapu. Paweł Wilk wierzy, że odbiorcy to zrozumieją i razem z nim podążą nową muzyczną drogą. – W warstwie muzycznej słyszę jeszcze starego Pawła. Jednocześnie jednak starałem się przemycić nowe brzmienie popowe. Jest tam trochę syntetycznego basu, trochę elektronicznych klawiszy.

Miałem plany na najbliższy rok. Mieliliśmy zagrać prawie 80 koncertów. Musiałem nauczyć się pokory, bo kiedy jesteś w biegu i nagle hamujesz, trzeba odnaleźć się na nowo w rzeczywistości – mówi Paweł Tur

FOT. NEWSERIA LIFESTYLE

Płyta, która właśnie wyszła, to epitafium, podsumowanie tego, co robiłem przez ostatnie lata. Nie ukrywam, że teraz coraz mocniej fascynuje się elektropopem. Krążek jest połączeniem starego gitarowego grania z elektronicznością, która teraz mi się bardzo podoba – opowiada Paweł Tur.

Wokalista zwraca uwagę, że ludzie doświadczają całej

gamy emocji. Dlatego właśnie w swojej twórczości stara się ukazywać, jak przewrotne i skomplikowane jest życie. Przyznaje, że bardzo tęskni za swoimi fanami. – Strasznie mi brakuje imprez, najbardziej koncertów. Gdyby tylko obostrzenia związane z pandemią przestały obowiązywać, to biorę zespół i gramy. Tęsknota za koncertami sprawiła, że zorganizowałem koncert streamingowy. Odbędzie się 4 grudnia. Brakuje mi spotkania z ludźmi, energii. Myślę, że ludzie mają podobnie, bo siedząc ciągle w domu, można zbzikować.

Wokalista tłumaczy, że na początku roku musiał dostosować działania do warunków, które obecnie panują

na świecie. Uważa, że nowa płyta pojawia się w bardzo trudnym okresie. Albumy bowiem najskuteczniej jest promować przez koncerty i wydarzenia muzyczne. Wówczas najłatwiej ocenić reakcję publiczności. – Miałem plany na najbliższy rok. Mieliliśmy zagrać prawie 80 koncertów. Musiałem nauczyć się pokory, bo kiedy jesteś w biegu i nagle hamujesz, trzeba odnaleźć się na nowo w rzeczywistości. Koncerty streamingowe, których zagraliśmy około 30, były substytutem normalności. Jednak patrząc na tę sytuację z drugiej strony, miałem troszkę więcej wolnego czasu, więc relacje rodzinne na tym zyskały.

NEWSERIA LIFESTYLE

Robale w specjalnej edycji

GRAMY Pierwsza gra z serii Worms ukazała się w 1995 roku i od tamtej pory niezmiennie cieszy się uznaniem graczy. A już 8 grudnia w sklepach pojawi się pudełkowe wydanie najnowszej odsłony: Worms Zadyń (Rumble) w Edycji Deluxe na PC.

Tym razem twórcy ze studia Team 17 przygotowa-

wali – po raz pierwszy w serii – bitwy dla 32 graczy w czasie rzeczywistym. Dostępne tryby to Deathmatch i Ostatni robal. Będą też wydarzenia sezonowe i społecznościowe, są codzienne wyzwania. A w Edycji Deluxe znajdą się dwa dodatki Legends Pack i New Challenger z nowymi strojami i skórki dla Robali.

